

PRZEGLĄD SPORTOWY

**CENA
30
GR.**

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 14 (1022)

SOBOTA, DNIA 16 LUTEGO 1935 ROKU.

ROK XV

Gen. Mond składa prezesurę K. O. Z. P. N.

Co przyniesie sejm piłkarzy?

Lwów i Lublin opowiadają się jawnie za siedzibą PZPN w Krakowie

Ameryka klasyfikuje bokserów

Z wniosków zgłoszonych na doroczne walne zgromadzenie P. Z. P. N-u w dn. 16 i 17 b. m. w Katowicach dowiedzieliśmy się między innymi, że Lublin proponuje, aby siedzibę piłkarstwa polskiego przenieść ze stolicy spowrotem do Krakowa.

Nie byliśmy tem bynajmniej zdziwieni: od tego jest mała prowincja, aby z kwestii weryfikacji takiego czy innego meczu swego pupila robić kwestie „zdrady stanu” i wielce efektywne w projekcie przesilenie gabinetowe.

Wyobrażamy sobie, jak na zebraniu lubelskiego O. Z. P. N., po uchwaleniu omawianego wniosku, jego autorzy mówili: my im, psia kosa, pokażemy, co to Lublin; teraz dostaną „szkołę”. — albo niech wiedzą, że prowincji nie można krzywdzić „bezkarnie”.

Równocześnie — uprzytomniłmy sobie, jak to panowie ci marzyli sobie, że może... kiedyś... marszrutę siedziby P. Z. P. N. zweeksluje się z trasy Warszawa — Kraków na Lublin i jak to pan prezes Lub. O. Z. P. N. będzie wielkorządcą najpotężniejszego związku sportowego w Polsce, a jego satelici — głównymi działaczami w tej instytucji.

Ale odkładając nawet te piękne marzenia na bok, przyjemnie było sobie wyobrazić lubelskim działaczom piłkarskim, jak to staną się oni dzięki wnioskowi i przypyszczonej motywacji bohaterami obrad, jak to się będzie o nich pisało i mówiło w całej Polsce...

Niestety, musimy przeznaczyć lubliniaków rozczarować: nie będą oni w Katowicach odosobnieni, nie staną przed trybunałem obradujących jak ludzie idący dla świętych „zasad” na pewną śmierć.

W tym pochodzie na stos towarzyszyć będzie im bowiem również Lwów. A przy dużym Lwowie ma-



DWIE ÓSEMKI UCZESTNIKÓW MECZU POLSKA — WEGRY 9:7 W POZNANIU
U góry: Jarzabek, Rotholc, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Zieliński, Piłat. U dołu: Enekes, Lovas, Frigyes, Nemethi, Haranghy, Jeles, Szigeti, Szabo

lutkiego Lublina nikt nie zauważył...

Ale żarty na stronę: wiemy już pewnością, że dwa okręgi wypowiedzą się zdecydowanie za przeniesieniem siedziby P. Z. P. N-u do Krakowa. Sfery „rządowe” myśla, że na tem koniec; jakie mają do tego podstawy — nie wiemy. Wiemy natomiast, że walne zebrania, to zabawa z ogniem, że zawsze można głosować... tajnie i że w pracy organizacyjnej w sporcie, tak jak w życiu — można polegać tylko na samym sobie.

Nie będziemy tu podejmowali z Lublinem dyskusji, jakie miasto — Warszawa czy Kraków posiada lepszych ludzi i którzy z nich dają

gwarancje „uczciwszej” pracy.

Chodzi nam o rzeczy bardziej istotne: że z działalności P. Z. P. N. jakiś tam procent okęgów jest nie zadowolony. A z tego jesteśmy już zadowoleni. Bo gdzie są kwasy, tam są osady i fusy, gdzie jest opozycja, tam nie klaszcze się tylko w dłonie, lecz krytykuje, obnaża niedomagania, myśli o poprawie.

Krótko mówiąc — sądząc z symp-

tomatów przedwyborczych, będziemy mieli w Katowicach zaciętą dyskusję nad działalnością ustępujących władz. Tylko pragnęlibyśmy, aby dyskusja ta była nie tylko zacięta, ale przedewszystkiem rzeczowa, istotna, no i na miłość boską — nie za długa.

Bo krytyka poważna jest zawsze pożądana, a nawet konieczna. W niej bowiem rodzi się ambicja

LONDYN, 14. II. Ostatni mecz Polski przyniósł jej, na mistrzostwach pingpongowych, świata duży sukces w postaci zwycięstwa nad Anglią 5:4. W identycznym stosunku pokonała też Anglię — Czechosłowacja.

LONDYN, 14. II. Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo świata zostały zakończone. W pierwszej grupie zwyciężyły Węgry przed Austrią i Francją, w drugiej — Czechosłowacja przed Polską i Anglią. Stosownie do regulaminu liderzy grup stoczyli ze sobą walkę decydującą o pierwszeństwie, która zakończyła się zwycięstwem Węgier nad Czechosłowacją 5:3. Mecz trwał 4 godziny.

O trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej walczyć będzie Polska z Austrią.

LONDYN. W środę rozpoczęły się rozgrywki indywidualne. W pierwszej rundzie startowali wszyscy trzej Polacy, przytem udziałem naszym stały się dwa zwycięstwa i jedna porażka. Ehrlich pobił w 5 setach mistrza Belgii, Waerenier, w stosunku 16:21, 21:15, 18:21, 21:14 i 21:14. Pohorylsz pokonał Belga Bonnaventure 21:10, 21:14, 21:17. Porażki doznał natomiast Löwenherz, który przegrał z Czechem Swobodą w pięciu setach 21:10, 14:21, 14:21, 24:22, 6:21.



Z MISTRZOSTW PING-PONGOWYCH ŚWIATA
Ayab (Indje), kapitan swej drużyny, podczas treningu na sali turniejowej.



DWIE LYŻWIARKI ŚLĄSKIE
Popowiczowa i Preissówna, zajęły dwa pierwsze miejsca w mistrzostwach Polski.

rehabilitacji i tem gorliwszej pracy w przyszłości, ona nastawia reflektory ze wszystkich stron, z niej wyłaniają się bezcenne czasami wskazania na przyszłość.

Ale żądamy od panów krytyków jednego: aby tą samą miarą miaręli karę jak przestępstwo i nie rzucali zbyt pochopnie kamieniami, który rekonesztem może rozkrwawić... ich własny nos.

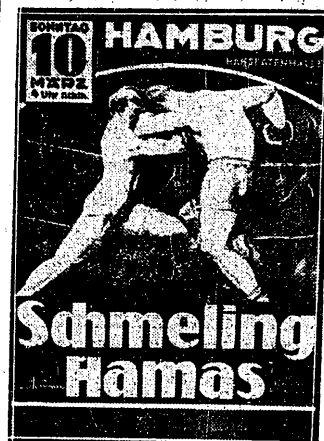
Jeśli chodzi o nas, uważamy, że zebrani muszą przedewszystkiem starać się o odpowiednie dobranie ludzi do przyszłego zarządu. Bo naszym skromnym zdaniem w zarządzie ustępującym mały tylko procent naprawdę pracował, a za duży tylko... figurował. Dopóki P. Z. P. N. będzie posiadał takich entuzjastów, czy poprostu szaleńców pracy, jak inż. Merliński i głowy tak otwarte i ustosunkowane międzynarodowo jak płk. Głabisz — można będzie różne luki latać.

Ale, mimo wszystko — to nie jest w porządku. Należy raz wreszcie skończyć z manekinami i leniuchami, zwłaszcza jeśli chodzi nie o osoby prezesów, gdzie mimo wszystko, na pierwszym planie gra rolę zdrowy sąd, reprezentacja i stosunki.

Praca w instytucjach społecznych jest pracą szarą, niewdzięczną i niestety, żmudną. To też dlatego istnieje piękny zwyczaj zapytania się kandydatów czy ma-

dat przyjmują. Ale jeśli dadzą oni na to swe placet — niema rady: trzeba pracować, lub podać się do dymisji.

Jeśli kryteria te zostaną przestrzegane przy wyborach nowych władz P. Z. P. N-u, jesteśmy pewni, że za rok wszyscy będziemy z entuzjazmem bili brawo przy ich wianowaniu dla nich absolutorium z najwyższym podziękowaniem.



AFISZE MECZU,
który będzie sensacją Europy



NA NARTACH WZDŁUŻ KARPAT
Sztafeta Z. S. Rymanów dochodzi do mety w Budowsku.



HIDEN W PODSKOKU
mija się z piłką, którą Courtois skieruje do pustej bramki, na meczu Sochaux — Racing 7:2 o puchar Francji.

Sukces w zjeździe, klęska sztafety

Biegacze polscy mogą pokonać narciarzy tylko najsłabszych narodów Europy

SMOKOVEC, 14.2. — Tel. wł. — Polscy zjazdowcy, i to czolowi, bo Stanisław Maruszak i Czech znieśli wreszcie swoje siły z pierwszą klasą alpejską, prawie ekstraklasą, bo drużyna z Mattem, Zwingerem i Schulerem w niczym nie ustępuje reprezentacji austriackiej z Landschnerami, Gaspierem i Seelosem.

Porównanie to wypadło dla Polaków korzystnie, zwłaszcza jeżeli chodzi o zjazd. W słomnie ustępowaliśmy już Austriakom wyraźnie, zwłaszcza rutyną zjazdową, w zjazdach jednak mieliśmy dobre miejsce i byliśmy o krok od zwycięstwa.

Zawiniły, jak zwykle, smary. Narty przygotowane były na słońce i mroź, tymczasem przyszedł mokry śnieg, a na przesmarowanie nie było czasu.

Austriacy przewyższali nas natomiast o dwie klasy, jeżeli chodzi o sprzęt narciarski. Ich narty, długie, o idealnych kantach, wyborze nie trzymały szusy, a trasa zjazdu była właściwie jednym wielkim szusem.

Trasa ta była naogół łatwa; prowadziła terenem otwartym, wysokogórskim, parę bardzo ostrych szusów, przepłataną było łagodnymi strumieniami.

Męczące było to, że aby się dostać na start o 12-jej w południe, trzeba było wstać o 6-jej rano i odbyć wspinaczkę tysiącmetrową.

Czesi urządzili swą wielką nagrodę, aby dowiedzieć, że nieślusnie oddano do Miirren zjazd FIS. Nie udało im się to właśnie spowodować owego przydługiego spaceru na start i braku kolejki linowej.

Słom był łatwy; na gładkim, równym stoku o różnicy wzniesień 200 m, figury były nieskomplikowane, wymagały raczej tempa i pewności, niż szybkości zwrotu. Był on ponadto zakrętki przynajmniej o 50 proc. (czas zjazdu około 30 sekund zamiast minuty).

Czech i Weinschenk iechali pewnie i poprawnie. Użytkali identyczny czas. Maruszak w pierwszym zjeździe miał 35 sekund, a że Czechostowak, Kraus, który siedział mu na piętach w biegu zjazdowym miał czas o sekundy lepszy, więc w drugim nawrocie Polak puścił się na całego i odpokułował to upadkiem przy trzeciej bramce. Zpełniło go to na dziewiąte miejsce.

Weinschenk, który w roku ubiegłym tak rewelacyjnie zadebiutował na mistrzostwach Polski startując pod pseudonimem „Schenker” był za słaby w zjeździe. Jabłoński zawiódł i w zjeździe i w slalomie.

Ostateczna klasyfikacja Polaków: 7) Czech, 9) Stanisław Maruszak, 14) Weinschenk, 19) Jabłoński. Tylko jeden Czechostowak, Kraus, był przed naszą elitą, ale zato Austriacy wszyscy, oprócz Radachera, który wycofał się po upadku w slalomie.

SMOKOWIEC, 13.2. — Tel. wł. — Tym razem „trzydnastka” była fatalna dla Polaków. Sztafeta 4 x 10 km. potwierdziła w całej pełni mierną klasę naszych biegaczy. Tym razem nieczym już nie możemy tłumaczyć naszego siódmego miejsca za Skandynawami.

Niemcami, a nawet dwiema sztafetami czeskieimi. Śnieg był dobry, nośny, łatwy do smarowania, pogoda doskonała, lekki mroź — 5 st.

W znacznie cięższych warunkach w Garmisch pobiliśmy Czechów, ale w Łomnicy nie mogliśmy nawet marzyć o zwycięstwie, choćby zamiast słabego Berycha biegł Br. Czech, który słuszenie zupełnie przemęczony zjazdami i treningiem skoków, oszczędzał się na 18-ke.

Prostą biegamy słabo, lepiej jedynie od outsiderów narciarskich — Jugosławii, Lotwy, Rumunii, Węgier i Francji, która zresztą nie stanęła na starcie. Nic zmienia tego faktu, że zwycięstwo nad Austriakami i rewanż za Innsbruck.

Austria bowiem jest cieniem siebie, po wewnętrznych walkach politycznych, których ofiarą padło tytuł znakomitych narciarzy.

W sztafecie polskiej zawiódł właściwie tylko Berych, pobity nawet przez Łotysza Kanepsa, ósmy na swojej — drugiej zmianie. Miał on przy zmianie Austriaka Gardnera, przemierzając się niesposporze pod ręką i odpokutował za swą ambicję. Należał tempo zbyt szybkie i przedko przy długim podchodzeniu zapała go kółka, zresztą po raz pierwszy w życiu.

Nie przypuszczamy jednak, aby Czech mógł zarobić więcej niż trzy minuty na Berychu, a to wystarczycyby za ledwie do nikłego pobicia H. D. W., nigdy Czechostowacki. Karpiel siódmy na swoim, pierwszym etapie biegł z całym po świeceniem i przyszedł do mety wyczerpany. Ze startu ruszył do brzo, przypadkowe potknięcie odebrało mu jednak czwarte miejsce, które miał początkowo.

Dalszy bieg wypadków wykazał, że nie utrzymałby go i tak Długod, Najlepiej stosunkowo wyszedł Górski, szósty na swoim, trzecim etapie. Jego zasługą było pobicie

Austriaka, Radachera, o blisko 3 minuty i wywindowanie sztafety polskiej na siódme miejsce.

Orlewicz obronił się świetnie przed atakami Rudi Matta, ale o doścu H. D. W. nie mógł już marzyć mając blisko 4 minuty zaległości. Odrobił w każdym razie minuty.

Trasa była łatwa, załatwa, najczęściej łagodna, monotonna, po dojeździe, potem zjazd również łagodny. Prowadziła ona drogami, chwilami torem bobslejowym. Nagłych skrętów, szybkich zmian w sokości nie było. Zataczała ona

ósemkę, to znaczy pierwszą i trzecią zmianą (różnica wzniesień 250 m. kierunek na Małary) oraz drugą i czwartą (różnica wzniesień 300 m., kierunek hotel pod Kozicą) biegła po tym samym odcinku.

Pierwszy etap był uważany za łatwiejszy od drugiego, mimo to na drugim były znacznie lepsze warunki ludnie tak, że trzecia i czwarta zmiana miały lepsze warunki niż pierwsza i druga, gdyż mroź nie powiększył. Dlatego też dalsze zmiany nie miały być wyjątkiem poprawy czasu swoich poprzedników.

Zapowiadany w Garmisch rewanż Finów nad Norwegami udał się całkowicie. Mimo, że startował po przebiegu dopiero co grypi, Nurmela, Finowie wygrali pewnie, nie oddając prowadzenia ani na chwilę.

Szwedzi wypadli słabiej niż ich renoma. Wycofał Viklunga; Englund, triumfator 18-ki w Innsbrucku, nie był w formie.

Rewelacjami byli Niemcy, choć musieli zastąpić w ostatniej chwili chorego Zoellera słabym Wörndlem (pobił go nawet Karpiel). Mimo to zajęli czwarte miejsce bez konkurencji.

Znakomity Leupold poprowadził swą sztafetę z ósmego miejsca na piąte, Motz zaawansował na czwarte, a Bogner powiększył jeszcze przewagę nad Czechami. Szwedom nie mógł jednak zagrozić, i Leupold i Bogner dokonali nielada sztuki, wtargnąwszy między Skandynawów. Leupold był drugi za Finem, przed Norwegiem i Szwedem, Bogner bez trudu też drugi za Norwegiem Hagenem, przed Nurmela i Englundem. Szkoda, że Włosi nie dali Niemcom okazji do dowiedzenia, że oni właśnie są najlepszymi biegaczami środkowej Europy.

Czesi mieli lukę w składzie wskutek choroby Nowaka. Najlepiej pobiegł Musil, który pobił poprzedzą tylko przy zmianie Szweda Moritza. Kadawy był szósty za Skandynawem i Leupoldem, oraz swoim niemieckim rodakiem, Krauzem, któremu H.D.W. zawdzięcza świetną lokatę. Simunek był piąty, Barton szósty, gdyż wyprzedził poza Skandynawią i Bognerem, Austriaka, Matta.

Jugosławia, Rumunia, Łotwa i Węgry zaczęły i kończyły niemal w tym samym porządku, jedynie Łotwa wyprzedziła na drugim etapie Węgry.

Najlepsze czasy petli łatwiejszej (pierwsza i trzecia zmiana) miał Litkanen 41 m., 2) Matsbo (Szwecja) 41.42, 3) Hoffsbaken (Nor.) 41.30, 4) Husu (Fin.) 42.42, 5) Brodahl (Nor.) 43.21, 6) Musil (Czech.) 43.46, 7) Moritz (Szw.) 43.48, 8) Motz (N.) 43.57, 9) Simunek (Cz.) 44.37, 10) Berauer (H. D. W.) 44.54, 11) Górski 45.18, 12) Hauser (Aust.) 45.13, 13) Karpiel 45.33.

Petla trudniejsza: 1) Hagen (Nor.) 38.25, 2) Karppinen (Fin.) 39.07, 3) Bogner 39.29, 4) Nurmela 39.41, 5) Leupold 39.53, 6) Iversen 40, 7) Englund 40.41, 8) Larson (Szw.) 41.12, 9) Matt 42.38, 10) Kraus (H. D. W.) 42.39, 11) Barton (Cz.) 43.12, 12) Kadavy (Cz.) 43.16, 13) Orlewicz 43.30, 14) Berauer II 44.22, 15) Gardner 44.53, 16) Kaneps 45.15, 17) Berych 46.05.

Str.

Koszykarze wyjechali nad Bałtyk

Przełód naszych szans w przededniu meczów w Tallinie, Tartu i Rydze

W środę wieczorem opuścili Warszawę naszą reprezentacyjną drużyną koszykówki, udając się do Tallina i Rygi celem rozegrania spotkań międzynarodowych (sobota, 16 b. m. Polska — Estonia, niedziela, 17 b. m. Warszawa — Tallin, wtorek, 19 b. m. Warszawa — mistrz Estonii, YMCA Tartu, czwartek, 21 b. m. Warszawa — Ryga, piątek, 22 b. m. Kraków — Ryga).

Spotkania te nabierają dla nas specjalnego znaczenia. Pozwala one zorientować się, czy mamy coś do powiedzenia wśród elity międzynarodowej, do której bezsprzecznie zaliczają się obok Francji i Włoch zespoły Estonii i Łotwy.

Nowe władze PZKS z prezesem p.k. dypl. Mysławskim i wiceprezesem mjr. Kierkowskim, wykazały energię, starając się o nawiązanie tego, tak ważnego kontaktu z zagranicą.

Pierwszym ważnym krokiem PZKS był czynny udział w utworzeniu Międzynarodowego Związku Gier Sportowych, a nawet objęcie kierownictwa nad jedną z jego agend, mianowicie podsekcją siatkówki męskiej.

Zalet tego wyjazdu naszych koszykarzy na turnie bałtyckie nie trzeba podkreślać, gdyż są jasne i rzucają się w oczy, zwłaszcza w związku z zaliczeniem tej gry do programu przyszłych Igrzysk Olimpijskich.

Obchodzą nas teraz jedynie kwestia, jak wypadnie ten pierwszy start zagraniczny. Czy spotka nas wysoka klęska, czy nieznacna porażka, czy wreszcie... zwycięstwo.

Otóż trzeba z miejsca stwierdzić, że Polska nie stoi na straconej, z góry pozycji, wprost przeciwnie — ma wszelkie szanse na zdobycie sukcesów.

Skąd, jaki obecnie wysyłamy, jest starannie dobrany i może najlepszy, na jaki nas obecnie stać. Wprawdzie z wielu przyczyn nie jesteśmy, mimo zaliczenia do obu szeregów graczy doskonałych, jak Pluciński, Resich, Flipsiewicz (Crocovia), Kasprzak II (KPW. Poznań) i Baran (YMCA Kraków) nie mogło uzyskać pozwolenia na wyjazd. Poza tym pominieliśmy naszymi kilkoma doskonałymi zawodnikami, jak Kukuła (YMCA Kraków), Kapała, Krukowski (Polo) i Pile (IKP Łódź).

Mimo to, nasza drużyna nie doznała przez to osłabienia, gdyż znajdujemy się w tym szczęśliwym położeniu — w przeciwnieństwie do innych związków — że dysponujemy dużą ilością równorzędnych graczy i jest w czym przebierać.

Reprezentacja ta (pierwsza piątka: Łój, Kasprzak, Różycki, Zgłinski, Gregolajys, druga piątka: Szostak, Owczarek, Czajczyk, Sok, Kowalski oraz Czyński, w pierwszym lepszym ataku w drugiej — obrona) jedzie zatem nietypowo po sukcesy. Jest ona doskonale wyszkolona technicznie, szybka, wytrzymała, ambitna, a przede wszystkim pierwszorzędnie strzeląca niemal z każdej pozycji. Celują w tym specjalnie Zgłinski, Gregolajys, Różycki i Sok.

Estoniacy przeciwstawiają nam swój najlepszy skład, pierwszorzędnie wyszkolony technicznie przez doskonałego trenera amerykańskiego Herberta Niera z Springfieldschool, a prztem przez wyższający znacznie naszych wzrostem. Wystarczy powiedzieć, że najniższy Estonczyk mierzy 180 cm, a najwyższy (Wikstein) 2 mtr. Temu handicapowi gospodarczy msi zawodnicy przeciwstawia przedwzrostek em daleki, celny strzał oraz grę pozycyjną, opartą na dużej szybkości. Estonicy występują w składzie: Wikstein, Altosar, Kork, Erikson, Schiltz, Markiewicz, Keres, Tumczenko, Illi, Noni, Sar i Glass. Wszyscy oni występowali już kilkakrotnie w reprezentacji. Najwybitniejszymi jednostkami są Wikstein i Altosar, najlepsi strzelcy w niedawno rozegranym turnieju koszykówki w Warszawie.

Jeszcze raz Polska-Węgry 9:7

He głów — tyle zdań! He widów meczu Polska — Węgry, tyle różnych opinii...

Rozmawialiśmy z pięciornymi, pytaliśmy się sędziów, zagadywaliśmy kierowników drużyn — ani razu nie spotkaliśmy dwu jednomyślnych poglądów, nie tylko na cechy charakterystyczne i wady poszczególnych zawodników, ale nie mogliśmy nawet uzgodnić następujących kwestii...

Jest to iskrawy dowód niestęchanie wyrównanego poziomu spotkania, w którym w pięciu walkach można było bez wywołania racznego skandalu dawać wszystkie trzy możliwe rozstrzygnięcia.

Sędziowie punktowali pp. Ruzicką z Pragi i Sadowski z Niemieckiego Śląska użyli sobie też wbród, wyciągając rezultaty jak papuga — losy szczęścia.

Byłoby rzeczą nierozważną zarzucać któremukolwiek z nich złą wolę. Obaj panowie mówili o bokse wale rozsądnie, uzasadniali decyzje logicznie, robili wrażenie ludzi przystępujących do swego zadania z całkowitą dobrą wolą...

Ponieważ jednak każdy z nich ma na boku inne spojrzenie, decyzje ich wypadły często najzupełniej sprzecznie (Jarzabek), nawet wówczas — kiedy zgodnie wskazywały zwycięzcy (Rotholz). To znaczy, że przynajmniej temu samemu zawodnikowi zwycięstwo, sędziowie kierowali się zupełnie innymi motywami i nagradzali inne pięciarskie cnoty. Nawiasem dodać można, że światopogląd bokserki p. Ruzicki jest bliższy naszym poglądom, niż jego kolegi z przeciwnych stron ringu.

Jest to ważki argument za przeprowadzeniem na wiosennym kongresie FIBA projektowanej generalnej dyskusji na temat wytycznych punktowania i zamknięcia ich potem w formie pisemnej instrukcji, stanowiącej wade meczu sędziów, zawodników i widzów.

Trzy wyniki nie są kwestionowane przez nikogo — tak dziwnie się składa, że są to trzy zwycięstwa Polski: Sipiński w swojej najlepszej formie zwyciężył wygrał zdecydowanie z Nemethem, Majchrzycki zwyciężył w sposób pewny (może nawet zbyt pewny — siebie) Jeleasa. Trzecie zwycięstwo odniósł Pila.

W sprawozdaniu telefonicznym nie dość plastycznie wywypukliła się wspaniała walka nowotarskiego górala. Pamiętać należy, że w chwili wyjścia ciężkiej wagi na ring stan punktowy meczu opiewał 7:7. Po siódmym spotkaniu zwyciężyliśmy więc zmagania o zwycięstwo od punktu zerowego...

Pila wszedł między sznurów w niesłychanym podnieceniu. Przed chwilą powiedziano mu w szatni, że Polska... musi, psłakurw, musi wygrać!

Doping psychiczny działa na Pitaa uszytywniająco. Oczy wyszły mu na wierzch, na ringu rusza się ociężała i wolno, umysł reaguje o trzy setne sekundę.

kundy wolniej, niż w stanie normalnym. Upiętno 40 sekund, nim Pila wjechał swym „dyszlem” w twarz Szabo. Te straszne ciosy proste z obu rak są jedną, ale zato niesłychanie groźną bronią Pitaa. Jego sierpy są prymitywne, jego zastona — schematyczna, uniki — dziecinne, taktyka — żadna. Ale na proste — niema rady. Przechodzą przez gardło jak przez masło i demolują przeciwnika.

Właściwie na pięciarską podobnego typu jedyną obroną jest ucieczka. Trzeba operować uchylaniami, odskokami, side-stepsami, aby żaden z tych morderczych ciosów nie dotarł do głowy. Po pierwszym trafilu — koniec!

Tak właśnie było z Szabo. Spoczątku Węgier znacznie unikał znajomości z prostym Pitaa. Ale po pierwszym ciosie, mecz był rozstrzygnięty.

Nie rozumiał tego Pila, nie dostrzegał publiczność poznańską, która mogłaby gwałtem podważyć Pitaa do kontynuowania ataku. Pila nie poszedł na przód, pozwolił odpocząć Szabo.

Drugi raz trafił było już trudniej. Węgier zrozumiał skąd grozi mu niebezpieczeństwo i unikał przedstawiania twarzą na „dyszel” Pitaa.

Dopiero pod koniec rundy dochodził podbródka Szabo parę prosty i kładzie laktacyjnie kres walce. Ze jeszcze po nim pięć razy Szabo stawiał w gardzie, że kropkę formalną położył dopiero racjonalny na ring kapelusze p. Kanikowskiego, że Węgier przegrał tylko przez nokaut techniczny i dopiero w drugiej rundzie — jest to tylko dowodem niezwykle silnej woli i nadludzkiej odporności Węgry.

Na bankiecie i po bankiecie klerownik zespołu węgierskiego, p. Kanikowski powiedział wiele miłych pod naszym adresem komplementów, nie zaznaczył jednak rzeczy najważniejszej i najbardziej dla nas pocieszającej: że w chwili obecnej Polska jest lepsza o 20 procent od zespołu bokserów węgierskich. Nie było to zresztą rzeczą niezbędną; wiemy o tem po Poznaniu sam!

Natomiast dla rozweselenia czytelników przytoczymy epizod z młodości p. Kanikowskiego, epizod — jak twierdzi wódz madszarskiego pięciarsstwa — zupełnie autentyczny.

— Ech, tam dzisiejsze pokolenie! — Inaczej za moich czasów bywało! Rano zagrałem mecz hokejowy (bez rezerwowego ataku), potem — do kapeli i nureka na 4 minuty pod wodą (mój rekord w pływaniu pod wodą 84 metry!), wreszcie na deser sparring 10 rund, każde starcie z innym przeciwnikiem...

Pan Kanikowski pobił za jednym zamachem dalszy rekord; wykonał najdłuższego nureka w budę. Za dobry żart daliśmy mu oklaski — i w dalszym ciągu nie traktujemy go na serio.

Sprawy piłkarskie

Sprawa zniesienia autonomii PKS będzie punktem najgorętszej dyskusji na Walnym Zgromadzeniu PZPN. Obrady specjalnej komisji PKS z Zarządem PZPN nie dały rezultatu. Postanowiono przeprowadzić dodatkową konferencję w czasie wspólnej podróży do Katowic. Wydaje się jednak, że do porozumienia nie dojdzie.

Odnow edzi Re'a c i

P. E. Maraz, Lwów. Na oba pytania znajdzie Pan odpowiedź w ostatnim, 13-yim numerze „Przeglądu”.

Gen. Radom. Adres Centropartu brzmi: Warszawa, ul. Marszałkowska 48.

Zw. Strzel. Krosno. Notatki chętnie będziemy zamieszczali.

„Z. P.” Lwów. „Tennisbühne” jest miesięcznikiem. Kosztuje 5 koron czeskich. W Polsce w sprzedaży pojedynczej otrzymać nie można, chyba tylko na uprzednim zamówieniu w burze pism. Adresu szczegółowego nie znamy. Proszę pisać: Praha „Prager Tagblatt” für R. Menzel — red. „Tennisbühne”.

„Jotka”. Nowak walczył w mistrzostwach Polski w Warszawie (1933 r.) w wadze koguciej i uległ w pierwszym spotkaniu Kazimierskiemu. W wadze muszej barw Śląska bronił Górecki, który przegrał z Rotholcem.

K. S. Warta — Poznań, nadesłała nam swe doroczne sprawozdanie ujęte w formie estetycznej, ilustrowanej broszury. Skrupulatność Warta w dziedzinie twórczości historii klubu jest już przysławna. Dziś przybyła do tej pracy nowa czelinka. Bravo!

Żegadko (WTC), a nie Żegadko zajęł 5-te miejsce w klasyfikacji ogólnej mistrzostw Polski w jeździe szybkiej.

Zarząd PZPN stać będzie na stanowisku, że w obecnym projekcie nie można zmieniać, część delegacji PKS zaś upiera się twierdząc, że pozostawienie autonomii i twierdzą, że pozostawienie przez Walne Zebranie PKS wolnej ręki w działaniu, nie upoważnia do wyrażenia zgody na zniesienie autonomii.

W takich warunkach trudno będzie znaleźć wspólną platformę do dyskusji.

Zarząd PZPN w pełnym składzie (bez chorego p.k. Głabisza) wyjechał do Katowic z pilką akt w piątek. Reprezentacja PKS stanowić będą pp. kpt. Kunicki, Muskat, Mosiński i Przeworski.

KATOWICE, 14. II. (Tel. wł.) — Nie tak dawno pisaliśmy o możliwości powrotu B.B.S.V. (Bielsko) do Legii Śląskiej. Obecnie dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Śląskiego O. Z. P. N. powzięto uchwałę przydzielającą B.B.S.V. spowrotem do śląskiej ekstraklasy z tem., że bielszczanie nie będą braли udziału w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich!

Rozwiązano więc ten zawikłany problem połowicznie, bowiem obecnie połączymy „Iskra” z Siemianowic, oraz maruderzy ligi śląskiej będą znowu mieli słusne pretensje.

Na tem samem zebraniu władz Śląskiego O.Z.P.N. została poruszona jeszcze inna sprawa, która powinna zainteresować całą sportową Polskę. Okazało się mianowicie, że zasła „paskudna” pomyłka w związku z zamówieniem sali na zgromadzenie P.Z.P.N. (które (jak wiadomo), odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę).

Okazało się bowiem, że magistrat katowicki przyrzekł małą salkę i tę też zarezerwowal. Jak do tej pomyłki doszło — niewiadomo — narazie tylko wiemy, że natychmiast wstrzymano wydawanie wszelkich biletów wejściowych! (hr.)

17. II. Cuiavia - Warta

Z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Polski w bokse odbędzie się przedostatnie spotkanie między Wartą a Cuiavią w najbliższą niedzielę w Inowrocławiu.

Po wycofaniu się z mistrzostw drużyny I. K. P. straciły one dużo na aktualności. Poza tem do tychczas nie zweryfikowano zawodów Warta — I. K. P. i Cuiavia — Makabi, odbytych w dniu 13 i 35, co również nie wyjaśnia całego położenia w tabeli.

Pomimo, że horoskopy przemawiają za nowym zwycięstwem Warta, to jednak niespodzianka w postaci remisu jest możliwa. W zawodach tych prawdopodobnie walczycy będą następujące pary (Warta dotychczas nie przysłała składu drużyny):

Sobkowiak — Łada, Wirski — Rogowski, Kajnar — Dudziak, Sipiński — Mrozowski, Aniola (Wolniakowski) — Radomski, Majchrzycki — Lewandowski, Szymura — Zieliński i Pila.

Sobkowiak prawdopodobnie da sobie radę z Ładą, chociaż remis leży w granicach jego możliwości. Wirski w obecnej formie ulegnie Rogowskiemu, Kajnar, o ile zrobi waga (w co wątpić należy), będzie miał b. ciężką przeprawę ze spokojnie walczącym Dudziakiem, Sipiński wygra z Mrozowskim, Radomski jest faworytem przy Aniole, czy też z Wolniańskim, Zieliński wniwn bezwzględnie pobić Szymurę, a Pila Józkiwiaka.

Pan Kanikowski pobił za jednym zamachem dalszy rekord; wykonał najdłuższego nureka w budę. Za dobry żart daliśmy mu oklaski — i w dalszym ciągu nie traktujemy go na serio.

erd.

Pozostaje spotkanie Majchrzycki — Lewandowski, które stanowić będzie clou wieczoru i zdecydowanie o końcowym wyniku. Inowrocław liczy bowiem na rewanż swego zawodnika za niesłuszną porażkę w Poznaniu.

Warta traktuje mecz z Cuiavią bardzo poważnie. W ukryciu podobno trenuje stary mistrz „Arski”, aby załatwić lukę w wadze półśredniej. Poza tem w wadze piórkowej ma startować Jarecki, który raz już wygrał z Dudziakiem. Jarecki otrzymał rzekomo rozkaz „robieńia wagi”.

Zawody rozpoczną się o godzinie 19-jej.

Brawo T'oc y ski

LIZBONA, 12.2. — Ignacy Tioczyński zdobył ty tytuł tenisowego mistrza Portugalii na turnieju międzynarodowym. Niezależnie od tego para polska: Tioczyński i min. Szumlański zajęli drugie miejsce w dublu.

Tioczyński weźm e obecnie udział w turnieju w Porto, a następnie uda się na Riwierę, gdzie wraz z Hebdą, Witmannem i Tarlowskim weźm udział w turnieju w Beaulieu, rozpoczynającym się 18 b. m.

Tenisowy Związek Międzynarodowy, na zapytanie P.Z.L.T. wyjaśnił, iż w razie naszej wygranej z Pld. Afryka, Polska jest obowiązana pokryć koszty podróży tej drużyny do Europy i sportowem. Gdybyśmy jednak przegrali, pokrywamy te koszty wraz z następnym przeciwnikiem Pld. Afryki, t.j. prawdopodobnie Czechosłowacki.

Saneczkarze polscy w elicie Europy

Final mistrzostw krynickich. Sukces Niemców. Polacy mają wicemistrza

Krynica, 11 lutego.

Pięć mistrzostw saneczkarskich Europy zakończyły się wspaniałym sukcesem polskich zawodników: wicemistrzostwo Europy, trzecie i piąte miejsce w najważniejszej konkurencji, biegach jedynek panów, — oto imponujący dorobek młodego naszego saneczkarskiego, przekraczający najniższe oczekiwania.

Dorobek ten cenniejszy, że uzyskany w żarliwej walce z klasą najlepszych zawodników europejskich, legitymujących się bogatym doświadczeniem i cyklem sukcesów, uzyskiwanych na najcięższych torach Europy. Z wielkich nazwisk nie zabrakło ani jednego, konkurencja była wyborowa, toteż tem większą jest wartość doskonałych wyników naszych zawodników.

W pobitem polu zostały wielkie sławy Niemiec, Austrii, a przedewszystkiem saneczkarskiej czechosłowackiej z HDW, którzy przed tygodniem zaledwie sprawili prawdziwy pogrom swym pobratymcom z Rzeszy i w Krynicy odnieśli zwycięstwo nad najlepszymi faworytami.

I jeszcze jedno zasługuje na uwagę. Dotychczas sukcesy na terenie międzynarodowym uzyskiwaliśmy już nie jednokrotnie, przeważnie jednak było to wycieczki jednostkowe. Natomiast tym razem przyszedł zawodnik polski do mety z całą grupą; tuż za wicemistrzem Europy Enkerem uścisnął się wicemistrz Europy z Rzeszy, a tylko jedno miejsce oddzielał człowiek z czołowej saneczkarskiej Europy od Piechury, który dopiero przed kilkoma tygodniami rozpoczął karierę na polu saneczkarskim.

Doskonałe wyniki naszych saneczek zasługują tembardziej na uwagę, że w myśl uchwały Federacji poczynione zostaną wszelkie starania, by saneczkarsko już w przyszłym roku znalazło się w zimowym programie olimpijskim.

Gorzej nieco poszło nam w innych konkurencjach, a w szczególności w biegu jedynek panów. Tutaj mamy poważne pretensje do czołowej saneczkarskiej Europy, która swą nerwowością, brakiem dyscypliny i wy-

robienia sportowego pozbawiła nas najlepszych szans na pierwsze miejsce. Enkerówna w sumie uzyskała najlepszy czas, bijąc temsamem znakomitość w swoim rodzaju p. Hanni Fink (HDW). Niestety protest wniesiony przez Czechów został uwzględniony i zamiast pierwszego, przyszło zadowolić się dopiero piątym miejscem Schwetreichówny.

Niestety przyznać musimy obiektywnie, że decyzja była słuszną. Enkerówna, o ile chce odegrać poważniejszą rolę, musi przedewszystkiem opanować nerwy, przyzwyczaić się do dyscypliny sportowej i myśleć tylko o najszybszym osiągnięciu celu drogą skutecznego zjazdu, a nie fintami. Ma ona wszelkie dane i najlepsze warunki do wysunięcia się na czoło europejskich saneczek, a że nie stało się to już obecnie w Krynicy, przypisać powinna tylko sobie samej.

W dwójkach panów nie wiele sobie obiecywaliśmy, toteż zajęcie piątego miejsca przez Piechotę i Piechurę oraz szóste przez Owsiankę i Sale, było miłą niespodzianką, uprawniającą również do dobrych horoskopów na przyszłość, naturalnie pod warunkiem solidnego treningu i zupełnego szarmonizowania nielatywnej techniki zjazdowej dwójek.

Mistrzem Europy został ponownie Tietze (Niemcy), który jechał z zadziwiająco regularnością i pewnością, po czym zajęli Niemcy w pierwszej dziesiątce jeszcze dwa miejsca, dominując bezapelacyjnie w dwójkach. Dobrze spisali się też niemieckie saneczkarki, zdobywając wicemistrzostwo.

Zawód sprawili zawodnicy HDW. — Na podstawie zjazdów treningowych uważano ich ogólnie za najpoważniejszych faworytów, tembardziej, że przyjechali opromienieni sławą nadzwyczajnych sukcesów w Schreierhaush. Tymczasem w jedynekach panów musieli się zadowolić dopiero czwartym miejscem, w jedynekach panów Finkówna utrzymała się wprawdzie przy tytule, jednak wyniki Enkerówny pozbawiły ją blasku niepokonaności, a w dwójkach ustępowali saneczkarki HDW wyraźnie swym kolegom niemieckim.

Austriacy nie odegrali poważniejszej roli i nawet w biegach panów nie spełnili oczekiwań. Jedyn reprezentant państw północnych Norweg Torkildsen w drugim dniu zupełnie się załamał i ostatecznie odpadł, również Włosi nie wybili się ponad przeciętność.

Przebieg walk finałowych był nadzwyczaj emocjonujący. Wspaniała słoneczna i mroźna pogoda, bez śnieży i wichury, stworzyła zupełnie nowe warunki.

Trzeci start przyniósł szereg niespodzianek i zupełnie nowe ugrupowanie.



ZAWODY NARCIARSKIE W IWONICY
Zmiana sztafety 4x4 km. przez osadę 2 p. s. p. Sanok.

Tietze i tym razem utrzymał się na pierwszym miejscu i osiągnął nawet (1:32,7), na czwarte Piechura (1:32,1), najlepszy czas zawodów 1:29. Natomiast najgroźniejszy jego konkurent, Torkildsen nie zdał egzaminu na złotawaciel trasy i zrezygnował nawet z czwartego biegu. Miejsce jego zajął Enker, który osiągnął wprawdzie w trzecim zjeździe czas 1:32,1, jednak w sumie był po Tietzem najlepszy. Na

trzecie miejsce wysunął się Witkowski (1:32,7), na czwarte Piechura (1:32,1), najlepszy czas zawodów 1:29. Natomiast najgroźniejszy jego konkurent, Torkildsen nie zdał egzaminu na złotawaciel trasy i zrezygnował nawet z czwartego biegu. Miejsce jego zajął Enker, który osiągnął wprawdzie w trzecim zjeździe czas 1:32,1, jednak w sumie był po Tietzem najlepszy. Na

czwarte go biegu, który miał przynieść

Ognisko (Wilno) jedzie do Prus

Wilno, 12 lutego.

Jesteśmy w przededniu dwu ciekawych meczów hokejowych. Wileńskie Ognisko, 16 i 17 grać będzie w Prusach Wschodnich. Pierwszego dnia mecz odbędzie się w Królewcu przeciwko drużynie kombinowanej z trzech klubów pruskich: RSV Rastenberg, VFK Królewiec i VFB Królewiec. W drugim dniu wileńskie spotkają się z Rastenbergiem, z drużyną RSV Rastenberg, która w turnieju o mistrzostwo Niemiec zajęła trzecie miejsce, przegrywając w półfinale z Rissese 0:1. Grać tam będzie na środku pierwszego ataku reprezentant Niemiec — Schibukat.

Wileńskie jadą do Prus w najmniejszej składzie z braćmi Godlewskimi, Stanisławskimi, Okulowi-

czem, Andrzejewskim i Żubrem. Kierownikami drużyny będą Kisiel i red. J. Nieciecki, jako prezes WOJH.

Pierwszy mecz w Królewcu odbędzie się dopiero o godz. 20 przy reflektorach. Rastenbergscy hokeiści są opromienieni nie tylko zaszczytnymi wynikami w Garmisch.

Wyjazd Ogniska z Wilna — w piątek w nocy, przybycie do Królewca rano w sobotę.

Na marginesie tej wyprawy warto wspomnieć o opieszłości P. Z. H. L., który do dnia dzisiejszego nie był łaskaw odpowiedzieć na wysłany express z Wilna w sprawie zezwolenia na prowadzenie pertraktacji i oczywiście na wyjazd.

J. N.



P. ZOFJA NEHRINGOWA
najlepsza łyżwiarka polska i rekordzistka świata, w zaciśnięciu dłoni z swymi „pocieciami“.

rozstrzygnięcie. Odbył się on w identycznie dobrych warunkach popołudniu. Tym razem wszyscy jechali ostrożnie i tem widocznie należało sobie tłumaczyć słabsze czasy.

W rezultacie więc w liście nie nastąpiły znaczniejsze zmiany. Straciłmy jedynie czwarte miejsce na rzecz Grundmanna, który miał doskonały czas 1:29,8, a Kraus i Feist zdystansowali Maschkego.

Ostateczna klasyfikacja wypadła zatem jak następuje: pierwsze miejsce i mistrzostwo Europy zdobywa Tietze (Niemcy) w czasie ogólnym (suma czterech zjazdów) podzieloną przez cztery) 1:31,8, wicemistrzostwo i drugie miejsce zajmuje Enker (Polska) 1:33,3, 3) Witkowski (P.) 1:34, 4) Grundmann (HDW) 1:34,3, 5) Piechura 1:34,7, 6) Kraus (HDW) 1:34,8, 7) Feist (N.) 1:35, 8) Maschke (HDW) 1:35,1, 9) Breiter (N.) 1:35,6, 10) Schöller (H. D. W.) 1:36,6.

W biegach jedynek panów sprawa była o tyle prosta, że wobec faktycznego wyeliminowania Enkerówny, zeszłoroczna mistrzyni p. Fink (HDW) nie miała groźniejszego konkurentki. Utrzymała się ona na pierwszym miejscu po trzecim biegu i nawet wypadek przed metą w czwartym nie zdołał zachwiać jej pozycji.

Dla ilustracji podać należy, że Enke-

równa osiągnęła w trzecim zjeździe najlepszy czas, a mianowicie 1:38,9, który w czwartym biegu poprawiła nawet na 1:38,1, najlepszy czas zawodów panów.

Po czwartym biegu sytuacja poprawiła się dla nas o tyle, że piąte miejsce za Fink (HDW) czas ogólny 1:45,3, 2) Hopfer (N.) 1:47,2, 3) Porschke-Schinke 1:47,6, 4) Freudenberg (N.) 1:49,3, 5) Schwetreichówna (P.) 1:54,1, 6) Klecker (A.) 1:55,5.

Czas zdyskwalifikowanej Enkerówny wynosił: 1:43,3!

Bieg dwójek panów przemienił się od pierwszej chwili w pojedynek niemieckich par Feist, Kluge z Tietze — Weidner. Ostatecznie zwyciężyła i obroniła tytuł zeszłoroczna para mistrzowska Feist — Kluge w czasie ogólnym 1:32,5, pozostawiając na drugim miejscu Tietze i Weidnera w czasie 1:32,9. Dalsze miejsca: 3) Tauber — Schöller (HDW) 1:37,4, 4) Breiter — Händler (N.) 1:37,1, 5) Piechota — Piechura (P.) 1:38,2, 6) Owsianka — Sala 1:39,7.

Organizacja zawodów była bardzo sprawną: prezes Federacji saneczkarskiej dr. Wernecke przemawiając przez radio, wyrażał się wprost entuzjastycznie o Krynicy, przyjęciu i organizacji.

Wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie nagród.

Po przemówieniach dyr. Loteczki, dyr. Nowotarskiego, dr. Wernecke i delegatów wszystkich państw, przystąpiono do rozdania nagród, przyczem mistrz Europy Tietze otrzymał obok nagrody honorowej puchar przechodni Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Narcyz Süsserman.

Druga linia bokserów Warszawy

Przedstawiamy nowych mistrzów stolicy w klasie B

Mistrzostwa juniorów Warszawy w boksie (kl. B), wylądowały już nowokrowianych siedmiu mistrzów stolicy. Jedynie w wadze lekkiej jest kwestia otwarta. Do finałów w tej kategorii doszli Łukasiewicz z Polonii i Gniewosz (YMCA). Mecz ten będzie rozegrany

w Cirku dnia 24 b. m. przed meczem pięciarskim Berlin — Warszawa. Mistrzem w wadze lekkiej powinien zostać — zdaniem naszym — rutynowany Łukasiewicz.

Cała nowokrowiana siódemka, to nie wątpliwie pięściarze bojowi, ale brak im niestety, zasadniczej podstawy boksu — wyszkolenia technicznego i o ile tych cech oni nie zdobędą, nie ma wy, aby wyrosły z nich kiedyś nowe gwiazdy naszego boks.

A jak też wyglądają te przyszłe gwiazdy? Oto ich sylwetki:

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Jastrzębski (Elektryczność). Ma on do brego trenera. Jest nim kapitan PZB p. Cendrowski. Patrzac na walki Jastrzębskiego, doprawdy ręce składały się do okłasków. Niewątpliwie był on najbardziej równym i inteligentnym pięściarzem z wszystkich finalistów.

Rozpoczął swą karierę w 1933 r. w Elektryczności. Dotychczas stoczył 8 meczów, w tym 2 przegranych. Liczy obecnie 19 lat i jest z zawodu praktykantem biurowym.

W wadze koguciej mistrzostwo znalazło się w rękach Makusińskiego (YMCA). W finale spotkał się on z kolegą klubowym, lepszym technicznie Możdżyńskim.

Makusiński wniósł jednak do walki dużo bojowości, popartej wyjątkową si-

łą ciosu. To też o ile trener YMCA p. Monasterski, zwróci na niego baczniejszą uwagę, będzie jeszcze miał z Makusińskim coś wiele pochy.

Rozpoczął on swą karierę w YMCA, w roku 1932-im. Dotychczas stoczył 10 walk. Ma lat 17-cie i kształci się na rzemieślnika.

W wadze piórkowej tytuł zdobył Ciechowski (CWS). Skąd pięściarz CWS znalazł się w mistrzostwach kl. B, to do prawdy, trudno dociec: przecież miał on już za sobą 10 zwycięstw w chwili startu w mistrzostwach.

Ciechowski rozpoczął swą karierę w YMCA w 1933-im r. i po krótkim pobycie zasilił szeregi CWS. Tu stoczył 24 mecze, w tym osiągnął 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 przegranych. Liczy obecnie 19 lat i pracuje jako ślusarz w CWS.

W wadze półśredniej bez walki w finale tytuł zdobył Kolczyński (YMCA), wskutek nagłej choroby drugiego fina-

Notatnik lwowski

Delegacja L. O. Z. P. N. głosować będzie na walnym zebraniu PZPN, za przeniesieniem siedziby P. Z. P. N. z Warszawy do Krakowa.

Pozatem Lwów ma zamiar postawić na zebraniu PZPN w Katowicach sensacyjny wniosek, wysuwając kandydaturę Wacława Kuchara na kap. związek P. Z. P. N., który podobno zgodził się na przyjęcie tego stanowiska.

Migas, b. piłkarz Świtzi, a ostatnio Cracovii, bawi obecnie we Lwowie i zamierza wstąpić do Czarnych.

Matias H., reprezentacyjny piłkarz Polski, który przed dwoma tygodniami uległ niespodziewanie przykrej kontuzji kolana, znajduje się w leczeniu i jest nadzieja, że odniesiona kontuzja na szczęście nie będzie groźna w swych skutkach, tak że Matias będzie mógł już w najbliższych dniach rozpocząć treningi na Hali Sportowej.

Świtez i Pogon odwołały się do P. Z. P. N. Świtez domaga się powiększenia ligi okręgowej i przyznania jej prawa udziału w rozgrywkach ligi okręgowej. Pogon natomiast podobnie, jak w roku ubiegłym, protestuje przeciwko uchwaleniu walnego zgromadzenia L. O. Z. P. N., odbierającej drużynie I. B. prawa zaliczenia punktów w grach mistrzowskich.

Zdaniem zwolenników Pogoni z propozycją zorganizowania turnieju ligowej drużyny Pogoni po Czechosłowacji.

Ligowa drużyna Pogoni została wznowiona o piłkarza przemyskiego Czujawu, Dmytryszyna.

Cechie Karlin i Libertas pragną przyjechać na święta Wielkanocne do Lwowa.

Kom. Dobrowolski wybrany na walnym zgromadzeniu L. O. Z. B. kap. związkowym nie przyjął mandatu, wobec czego w miejsce jego dookoptowano p. Bolibruchońskiego.

Pogon zamierza zorganizować po Małopolsce turniej nokołowego mistrza Bukowiny, Dragoz Wody, Rumuni rozegraliby również dwa mecze z Pogonią.

listy. Calki z Elektryczności. Calka który inteligencja w walce przewyższał Kolczyńskiego, rozstrzygnąłby raczej ten mecz na swoją korzyść.

Sylwetka Kolczyńskiego jest dość ciekawa. Obok boksu uprawia on z zamiłowaniem lekką atletykę. Dotychczas stoczył 8 meczów, w tym 4 wygrał przez k. o. Rozpoczął zaprawę pięściarską dopiero w r. 1934-ym. Liczy obecnie 18 lat.

W wadze średniej tytuł zdobył Fuks z Makabi. Klub żydowski dotychczas niedocenił tego ambitnego pięściarza. Przy braku techniki, imponuje on kondukcją fizyczną.

Fuks rozpoczął swą karierę w r. 1933-im. Dotychczas stoczył 10 walk. Liczy 21 rok. Waży 72 kg. Jest on praktykantem handlowym.

W wadze półciężkiej mistrzostwo zdobył fuksiem Lisowski z CWS. Właściwym mistrzem w tej kategorii powinien być Cezala z Elektryczności. Mecz wygrał bowiem Cezala, który znokautował w pierwszej rundzie zupełnie słabego Lisowskiego.

Ala pięściarz CWS zareklamował jakoby Cezala uderzył go w kark i wskutek orzeczenia lekarskiego sędziowie zwycięzcy zdyskwalifikowali.

Lisowski uprawia boks od r. 1931, w r. 1934 pauzował.

Stoczył dotychczas zaledwie 5 meczów, z tego 4 wygrał. Liczy obecnie 19 lat. Z zawodu jest piekarzem cukier niczym.

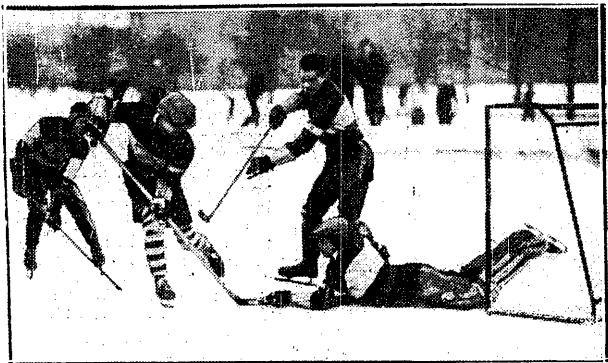
Wreszcie w wadze ciężkiej tytuł mistrza zdobył Sowicki z Polonii. Kończy on obecnie dwuletnią służbę w marynarce wojennej. Walczy w barwach Polonii od r. 1932-go, w którym zdobył mistrzostwo I kroku, bijąc w tej kategorii Bluma z Gwiazdy. Przez k. o. Stoczył 9 walk, przyczem przegrał przez k. o. z Dorobą I. Liczy obecnie 20 lat przy wzroście 189 cm i 85 kg. wagi.



MECZ HOKEJOWY W LUBLINIE
rozegrali drużyny K.S. Strzelec Plage i Łaskiewicz — Gimnazjum Batoro z wynikiem 2:2.



TRENER VAAGE
na ulicy Zakopanego.



O MISTRZOSTWO SZKÓŁ WARSZAWSKICH
Mecz, który zadecydował o 3-m miejscu: Szczepanowski — Zeromski 3:2.



MISTRZOWIE WARSZAWSKIEJ KL. B W BOKSIE
Stoją od lewej: Jastrzębski (Elektryczność), Makusiński (YMCA), Ciechowski (CWS); dwu kandydatów na mistrza w wadze lekkiej: Łukasiewicz (Polonia) i Gniewosz (YMCA); Fuks (Makabi) i Sowiński (Polonia).

Od pierwszego odlicz!...

Lista klasyfikacyjna pięściarzy świata za rok 1934-ty w-g tygodnika The Ring

a i trze-
sien 250
raz dru-
sien 300
lica) bie-
u.
any za
nimo to
lepsze
j w po-
czwartą
mki niż
zobacze-
dalsze
popraw-
ników.
ch re-
ni udal
artawal
grypie
pewnie.
ani na

niż ich
En-
sbr-
ch, choć
chwili
Wmód-
I). Mi-
e bez-
wadził
sca na
czwar-
eszcze
wedem
Leu-
nielada
Skan-
gi z
Sze-
przed
dla, że
zają do
a naj-
kowej

wsku-
niej po-
awda
Mo-
Skan-
swo-
zem,
wiet-
Bar-
poza
strja-
wa i
lemał
dynie
e eta-
wiel-
iana)
atso
akten
42,42
Musiel
Szw.)
Simu-
i. D.
12)
mpiel
(Nor.)
7, 3)
1, 5)
En-
11, 12)
W.)
12)
wicz
Gard
17)

tr.
zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

avia
po-
ski-
red-
szy
raz
eck
obie-

zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

zyc-
wów
ydu-
wro-
swe-
po-

Podawane przez nas od czasu do czasu listy klasyfikacyjne m. Eddie Borden, sporządzone są z miesiąca na miesiąc, tak że na zmianę lokaty danego boksera wpływa niekiedy już jedna walka — jeden sukces, czy jedna porażka. O ile publikacje m. Borden są niezmierznie ciekawe i cenne dla fanów, o tyle dla szerokiego rzeszy Czytelników, niepoinformowanych dotychczas o wszystkich wydarzeniach na amerykańskich ringach, przedstawiają one wartość znacznie mniejszą i dlatego powołujemy się na nie tylko sporadycznie, w wypadkach specjalnie interesujących konstatacji.

Przyjrzyjmy się, choć pobieżnie, sekcji najlepszych pięściarzy świata, jaką wybitni znawcy amerykańscy przeprowadzili za rok 1934-ty, a którą p. „The Ring”.

W kategorii muszej obserwujemy charakterystyczną sytuację, na którą już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę przy wszelkiego rodzaju klasyfikacjach. Waga najniższa — to najmniejsi szczeniaki z zawodników europejskich. Na 24 ogółem sklasyfikowanych w tej grupie znajdujemy tylko na 1-szem miejscu Amerykanina Midgeta Wolgasta; poza nim figurują nazwiska 12 Anglików, 2 Szkotów, 4 Francuzów, 4 Filipińczyków i 1 Hiszpana. 2-gą lokatę, za Wolgastem posiada Jackie Brown, 3-cią Benny Lynch, 4-tą Huguenin, 5-tą Angelmann. Robiący

postępy Joe Mondiola jest 8-mym, Praxile Oyde 13-ty, a jego rodak Maurice Filhol 17-ty. Hiszpan Pedro Ruiz jest 20-ty.

Kategoria kogucia jest królestwem pięściarzy kolorowych. Pierwsze miejsce zajmuje w niej oczywiście nieustraszone Al Brown, mające za sobą Australijczyka Darkie Blandona i Sio- to Escobara z Porto Rico. 4-ty jest Filipińczyk Young Tommy, 5-ty olimpijczyk z Los Angeles Louis Salica, a potem zwarta grupa Filipińczyków w składzie: Speedy Dado, Pablo Dano, Star Frisco i Little Panchito — brat tragicznie zmarłego mistrza świata w muszej wadze, Pancho Villa. Pierwszy europejski w tej kategorii to Anglik Dick Corbett na 14-tej pozycji. Francuzów uszeregowano jak następuje: Decelo — 22 miejsce, Hual — 25, Perez — 26, Pladner — 31, Bely Petit Biquet jest 33-ci.

W wadze piórkowej, za championem Freddy Millerem, postępują kolejno: Baby Arizmeini — uznany za mistrza świata przez nowożytną komisję, Mike Beloisie, Petey Hayes, Georges Hansford i Anglik Nel Tarleton. Francuz Maurice Holzer jest 8-ym, Hiszpan Girones 9-ty, a Vittorio Tamagnini 15-ty na 57 sklasyfikowanych.

Królem kategorii lekkiej jest, jak wiadomo Barney Ross, człowiek zaś, który przewodzi zastawione następująco: Causeroni, Frankie Klick (z pochodzenia Polak), świetny murzyn Young Peter Jackson, Sammy Fuller i Lew

Ambers niedawny pogromca Dublińskiego. Zaszczycenie wyróżniono Humeriego, przynajmniej 7-me miejsce,

przed Locatellim i Eddie Cool, który z końcem m. roku pokonał Rana. Znakomity jeszcze niedawno Kid Choco-



EDDIE RISCO — PYŁKOWSKI
głoszą ze swych zwycięstw nad Jaroszem i Dundee, rozmawia
z dyrektorem hali Madison — Jimmy Jonstonem. Oczywiście o...
interesach.

late jest dopiero 16-ty, a Leon Rodak, walczy w w. lekkiej, zaledwie od kilku miesięcy jest 23-ty. Nie ulega wątpliwości, że klasyfikacja Polaka w wadze piórkowej byłaby dlań bez porównania zaszczyceniem.

W kategorii półśredniej zaraz za mistrzem świata Mc. Larinem stawiany jest Barney Ross, a dalej idąc: Kid Azetka (Meksyk), Cerefino Garcia (w r. 1933 przegrał z Ranem), Henryk Dubliński, Holender Van Klaveren i Bobby Pachio — jeden z ostatnich zwycięzców Rana. Gustaw Eder jest 17-ty przed Włochem Vittorio Venturi i Belgiem Francois Sybille. Edward Ram, wskutek całej serii nieudanych walk, jakie poniósł w r. ub., nie jest, niestety, w ogóle klasyfikowany.

Championat światowy w średniej wadze amerykański przyniósł bez zastrzeżeń Marcelowi Thil, stawiając zaraz po nim Tadeusza Jarosza. Ostatni przed cewnik Thila, Anglik Jack Mc. Avoy, podany jest na 8-tem miejscu za Pauliem Pirrone i Young Corbeltem emistrem świata w półśredniej, a przed Vince Dundee i nową czarną gwiazdą Oskarem Rankin. Na 9-tej pozycji uplasował się Francuz Candel, wyprzedzając Gustawa Rotha i Eriela Seeliga. Gorilla Jones, na którym zdobył tytuł Marcel Thil — jest dopiero 13-ty, Kid Tunero 14-ty, a niezwykły zwycięzca w kategorii w. półśredniej i średniej Mickey Walker — 18-ty. Babe Risco — Pyłkowski, którego sensacyjnie

zwycięstwo nad Jaroszem miało miejsce dopiero 1 stycznia r. bież., w zestawieniu za rok 1934 jest dopiero na 49 miejscu.

Trou wagi półciężkiej zajmują Bab Olin, mając tuż za plecami bardzo groźnych, a prawie równorzędnych sobie pięściarzy Johna Henry Lewisa, Joe Kinght i Maxie Rosenblooma. Pierwszym europejskim w tej klasie jest Len Harwey na 9-tem miejscu. Inni przedstawiciele Starego Świata zostają dziś daleko w tyle: Niemiec Hauser figuruje jako 20-ty, jego rodak Adolph Witt 23-ci, Polak Joe Kamiński jest 41-szy.

Dla dokładniejszego zobrazowania sytuacji w kategorii najcięższej podamy pierwszą dziesiątkę w całosci jak następuje: 1) Max Baer, 2) Primo Carnera, 3) Steve Hannas, 4) Art Lasky, 5) Max Schmeling, 6) King Levinsky, 7) Jack Petersen (Anglia), 8) Patsy Perroni, 9) Joe Louis, 10) Natie Brown. Walter Neusel, który w ostatnich tygodniach pokonał bezapelacyjnie Petersona, znajduje się w zestawieniu za rok ubiegły zaledwie na 13-tej pozycji, przed Jimmy Braddock, Johnny Risco i Tommy Loughranem. Paulino jest 20-ty, olbrzym hiszpański Gastanaga 28-ty, Belg Pierre Charles 43-ci, a Francuz Girselle 55-ty.

Jeśli idzie w ogóle o pięściarzy europejskich, to Yankesi klasyfikują ich albo na zasadzie walk stoczonych w Stanach Zjednoczonych, albo na podstawie osiągniętych przez nich wyników, w spotkaniach z innymi europejskimi, znanymi na ringach amerykańskich. Tak np. Hunery, po zwycięstwie nad znanym w Ameryce Locatellim, dostał się od razu na 7-me miejsce, podczas kiedy inni wartościowi zawodnicy kontynuują, co do których Amerykanie nie są w stanie wydać należytego sądu, bywają niejednokrotnie skrzywdzeni zbyt dalekimi lokatami, albo też wcale niesklasyfikowani.

Al. Rełsca

Hokey w Poznaniu, Lwowie, Katowicach i Warszawie

Ognisko — AZS 3:2 (1:0, 1:1, 1:1).

Drugie spotkanie hokeyistów wileńskich, rozegrane w niedzielę, przyniosło im zasłużone zwycięstwo. Wyroznili się u nich znowu przedwzrostkiem bracia Godlewski oraz Stanisławski. Górowali oni nad AZS-em lepszą kondycją, jazdą na łyżwach i celniejszą podaniem. Miejscowi grali słabiej. Dał się odczuć brak Ludwiczaka. Zadowolili pozatem Warmiński i Zieliński, bardzo słabo wypadli natomiast Kaziemierzka, a niewiele lepiej Thierling.

Gra była żywa i ciekawa, toczyła się na obu polach. Bramkarze mieli dużo do roboty, groźniejsze jednak były ataki Ogniska. Prowadzenie uzyskiwał Godlewski z bliskiego strzału. Wyrównująca bramka pada pod koniec drugiej tercji, ze strzału Patrzykonta. Krótko jednak potem nowy wypad i Ognisko uzyskuje prowadzenie przez Okulowicza. W trzeciej tercji Warmiński jeszcze raz wyrównuje, z ładnego podania Thierlinga. Pod koniec meczu

jednak, w zamieszaniu podbramkowym, Godlewski strzela niechronionie, ustalając wynik dnia.

Sędziowali systemem dwu sędziów: W. Wasilewski z Wilna i Ludwiczak B. z Poznania.

Ognisko — Lechia 6:2 (3:0, 2:1, 1:1). Wobec odwilży lód był we wtorek już bardzo niekiedy, co wpłynęło na osłabienie tempa. Lechia grała pierwszy mecz z tak poważnym przeciwnikiem, to też uwidoczniła się w grze duża trema. Właściwie dopiero pod koniec drugiej tercji miejscowi się rozegrali i dzięki ambitnej i zaciekłej grze zdolali uzyskać dwie bramki ze strzałów Kempa i Zymalskiego. Spoczątku Wilnianie uzyskują znaczną przewagę, strzelając w pierwszej tercji trzy bramki przez Godlewskiego, Trzciankę i małe w drugiej tercji. Dalsze dwie bramki uzyskuje Andrzejewski i Stanisławski, poczem inicjatywę przejmują Lechia. Pod koniec gry Godlewski strzela szóstą bramkę, ustalając wynik. Sędziował p. Ludwiczak.

Mistrzostwo hokeyowe okręgu lwowskiego zdobyła już definitywnie Lechia, tracąc zaledwie dwa punkty. Forma w jakiej rozgrywała ona ostatnie mecze pozostawia jednak wiele do życzenia. O drugie miejsce w tabeli toczyć się będzie walka pomiędzy Czarnymi a Pogonią, przyczem chwilowo miejsce w zaimuwa Kresy, a to dzięki walkowerowi z Czarnymi. O pozostanie w kl. A walczyć będzie prawdopodobnie AZS, który ukończył już wszystkie rozgrywki, zdobywając zaledwie 2 pkt. Ostatnie mecze dały wyniki:

Lechia — Kresy 1:0. Mecz rozegrano w Tarnopolu. Lechia ogólnie rozczarowała, w szczególności zawiódł Sokółowski I. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Sokółowski II.

Czarni — AZS 5:3. Czarni bez Kasparszaka, Stupnickiego i Trockiego. Bramki zdobyli dla Czarnych, Lemiszko, Czerwinski, Jasiński i J. Jankowski, dla AZS Jasiński II i Medwid. Sędziował p. Weisberg.

Lechia — Ukraina 1:1. Bramki zdobyli: dla Lechii Trusz, dla Ukrainy Samojedza. W Lechii powszechna uwaga zwracała bardzo słabą grą Soko-

łowskiego I. Sędziował p. Wańczycki.

Mistrzostwa kl. B okręgu lwowskiego zgromadziły na starcie rekordową liczbę 30 zespołów. Mistrzostwo grupy lwowskiej zdobył niespodziewanie Strzelec, zwyciężając dwukrotnie Hasmoneę 3:2 i 5:0. Mistrzostwa pozostałych grup zdobyli: 49 PP. z Kolomyi. Czujaw z Przemyśla, Legion z Tarnopola, a z okręgu drohobycko-borsławskiego, mistrzostwo na prawda podobnie zdobył zderzenie stryjski Sokół. W najbliższych dniach rozpoczyna się rozgrywki międzygrupowe o wejście do kl. A.

KATOWICE, 12.2. — We wtorek odbył się tu na sztucznym lodzie mecz hokeyowy pomiędzy mistrzem Śląska Opolskiego i wicemistrzem Polskiego Śląska, który zakończył się ponowną porażką Hindenburgu E.V. 1:2 (1:1, 0:0 i 0:1). Bramki dla Polaków zdobyli: Calka i Art. dla gości — Hilmann, na lepszy gracz na lodzie.

Stadion (Chorzów I) pokonał w Nowej Wsi hokeyistów tamtejszy WSV 4:1, a Mysłowicki K. 0:9 zadal porażkę 3:0 S. K.H.

Korespondencje z całego kraju

BIALA-BIELSKA. Sekcja Narciarska Zw. Strzel. pow. Rzeszów, w dniu 10.2.35, w r. znowy w bieżącym sezonie strzelania o mistrzostwo powiatu w Szyszku.

W kategorii juniorów w biegu na 12 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11.

W kategorii seniorów (25 km.) zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 50 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 100 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 150 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 200 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 250 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 300 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 350 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 400 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 450 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 500 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 550 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 600 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 650 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 700 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 750 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 800 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 850 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 900 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 950 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 1000 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 1050 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 1100 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 1150 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 1200 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

W biegu 1250 km. zwyciężył Zw. Strzel. 11. 2) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 3) Zw. Strzel. Buczowiec 11. 4) Zw. Strzel. Buczowiec 11.

dzłów. Rozprawa została odroczone, gdyż są postawione jeszcze kilka świadków.

RADOM. P. Michał Strusman oblat rezerat prasowy przy Rad. Pod. Kiel. O. Z. P. N.

Bolot: Policjny Klub Sportowy (Lublin) — Z. S. Bron 9:5. Mecz bokserki. Poziom zawodów wiodł. Drużyny równorzędne. Sędziował w ringu s. p. Zygborach z Lublina.

Wyniki (od wagi muszej do półciężkiej): Stanicki (P. K. S.) zwyciężył na pkt. Koł. (Bron), Zaleski uległ zdecydowanie „Stanleyowi”, Krzywicki tego ostutego. „Czarny” zdobył dwa pkt. spowodował nadwagę przeciwnika. W spotkaniu towarzyskim zwyciężyła wysoko na punkty „Orliki” (Bron). Kontra przegrana do Gryza, będąc przez cały czas „grog-

gy”. Łuka zwycięża Kotkowskiego. W wadze półciężkiej P. K. S. zdobyła 2 pkt. przez w. o. Nowe 6:45.

Hokey: R. K. S. — Szkoła Techniczna 6:2. Ładna gra obu drużyn. Z uznaniem witalny nawigację kontaktu między szkołą a sportem. Szkoła Techniczna — Głinn. Im. T. Chalubnickiego 9:3.

OSTROWIEC KIEL. Hokey: K. Z. S. O. — G. K. S. 7:4. Narciarstwo: 8 km. 1) Góra (K. Z. S. O.), 2) Gawlicki (G. K. S.); 3 km. 1) Krawczyk II (G. K. S.).

P. F. Orlowski-Podhorski został wybrany 11-ym wiceprezesa K. S. Z. O.

KROSNO. Pow. Kom. W. F. zatwierdził najlepsze wyniki lekkoatletyczne z Krosna: 100 i 200 mtr. s. p. Rudnicki 11,4:24, 400, 800.

Wypełniamy kupony w plebiscycie na 10-ciu najlepszych Zwycięzca otrzyma puchar prezesa Z P.Z.S. plk. dypl. J. Ulrycha

Osmy doroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego” o miano najlepszego sportowca polskiego w roku 1934-ym wywołal zrozumiały żywy odzew wśród naszych czytelników.

Nie w tem dziwnego: wszak stanowią oni w tem powszechnym głosowaniu coś jakby w rodzaju trybunału mianującego chorążych sportu polskiego.

Odpowiedzialność tej decyzji sprawi jednak musi jaknajbardziej wszechstronne i obiektywne zważenie szans poszczególnych kandydatów. Nie można bowiem między innymi — zapominać, że nasz plebiscyt poprzedza coroczny przyznanie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej przez Państwo i że nagrodą w nim jest srebrny puchar przechodni Prezesa Związku Polskich Związków Sportowców plk. dypl. Juliana Ulrycha.

Przy okazji przypominamy, że każdoroczna lista 10-ciu najlepszych jest jakby syntezą i idealnym przekrojem wszystkich głosów naszych Czytelników. Formowanie jej polega — jak wiadomo — na tem, że z każdego kuponu sumuje się punkty, uzyskane przez poszczególnych sportowców, a suma tych punktów ustala w rezultacie kolejność w liście 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Pozatem, jak już to podkreślaliśmy, każdy nadesłany nam kupon plebiscytowy „startuje” automatycznie w konkursie naszych Czytelników na odgadnięcie ostatecznej listy.

Dzieje się to bardzo prosto: według klucza podanego w ubiegłym numerze Przeglądu Sportowego oblicza się ile punktów zdobyła dana lista w stosunku do listy ostatecznej — idealnej, reprezentującej w sumie 10 + 9 + 8 + 7 + 6 + 5 + 4 + 3 + 2 + 1 = 55 punktów.

Czytelnicy, którzy w kuponach swych odgadali właśnie te listy ostateczne, bądź też odbiegają od niej w sposób nieznaczny, będą kandydatami do zdobycia jednej z 20-ku nagród naszej Redakcji.

Zaznaczamy przytem, że nagrody będą przyznane bez względu na to, ile punktów zdobyła najlepsza odpowiedź naszych Czytelników. Poza tem w razie jeśli wszyscy Czytelnicy, czy też ich część, kandydujący do zdobycia nagród uzyskają równą ilość punktów, przyznanie nagród odbędzie się drogą losowania.

Zwycięzca plebiscytu, zdobywa — jak już o tem wspominalismy — srebrny puchar przechodni, ofiarowany przez plk. dypl. J. Ulrycha. Puchar ten zdobyty zostanie na własność przez sportowca, który w latach 1933—1937 zdobył najwięcej punktów, licząc za 1-sze miejsce uzyskanie na daną doroczną listę 10 pkt., za 11-gie — 9 pkt. i t. d.

Pozatem wszyscy sportowcy, którzy znajdą się na tegorocznej liście 10-ciu najlepszych otrzymają dyplomy honorowe „Przeglądu Sportowego”.

Przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi miła już 27. b. m.

1500 i 300. mtr. Dencka 51,8:21, 4:08 i 8:59, dyk. St. Górski 36:10, oszczep Ługawa 54:75, wycieczka Krasnowski 1,73, walec Dencka 1,73.

TARNÓW. Hokey: Sokół (Kraków) — 16 p. p. 3:2 (3:1, 0:1, 0:0). Bramki dla zwycięzców: Bardel (2) i Nowicki, dla 16 p. p. — Szczepa i Kuhl. Wyrównali się w Sokole Zgorzelecki, Bardel, Sędzią p. Orzechowski.

Warenhapt z tarn. Samsonu przestąpił do Makabim krakowskiej, na której zdobył 1-sze miejsce w biegu narciarskim w 28 km.

ŁUDZIAN. Hokey: Sokół I — Gryf (Tarnobrzeg) 4:2 (1:0, 3:0, 0:1). Bramki dla Sokola: Dolek, Trzcianka II i Anders (2). Dla Gryfa — Rypys. Gra ciekawa i dość szybka. U gości doskonały bramkarz Trenk, Rafaczek i Grenda; w Sokole poza Trzcianką II — zespół b. wyrównany. Sędziował p. Taczyszka Bączyski.

Repr. Szkoł. średn. — Centrum Wyp. Kaw. 7:3 (4:1, 2:1, 2:1). Bramki dla uczniów: Bączyski, Lontkowski i Panka II (po dwie) oraz Kucharski, dla wojskowych — wszystkie trzy gracze Cracovii — Czernik, Lontkowski i Panka II. Zespoły w kombinacji: Sędziował p. Taczyszka i Felicki.

Państw. Szkoł. Bud. Maszyn — Głinn. Mat. Przyr. 2:1. Zasłużone zwycięstwo.

Szkoła powiatowa, Marekowskiego kl. II-A — wycieczka Bączyski. Uczniowie grał kłami własnej roboty.

BYDGOŚĆ. Hokey: Polonia — VII dr. harc. 11:0. Final o mistrzostwo miasta. Polonia — Sokół 5:0, VII dr. harc. — Kaba 2:2.

Narciarstwo: 2 km. (do 15 lat): 1) Ciesielski 12:58, 2) Pampuch, 3 km. (15-16 lat): 1) Weber 17:21, 2) Woda; 5 km. (powyżej 17 lat): 1) Andrzejewski 24:40, 2) Woda; 3) Węglewski. Organizacja głinn. im. Kopernika.

Łyżwiarstwo pierwsze kroki: 300 m. (do 16 lat): 1) Buczowski 38 s., 2) Raczkowski 30 s., 3) Buczowski 38 s., 4) Gogolinski 1:06, 2) Radziński 1:06, 3) Gogolinski 1:06, 4) Gogolinski 1:06, 5) Gogolinski 1:06, 6) Gogolinski 1:06, 7) Gogolinski 1:06, 8) Gogolinski 1:06, 9) Gogolinski 1:06, 10) Gogolinski 1:06.

Łyżwiarstwo drugie kroki: 300 m. (do 16 lat): 1) Buczowski 38 s., 2) Raczkowski 30 s., 3) Buczowski 38 s., 4) Gogolinski 1:06, 2) Radziński 1:06, 3) Gogolinski 1:06, 4) Gogolinski 1:06, 5) Gogolinski 1:06, 6) Gogolinski 1:06, 7) Gogolinski 1:06, 8) Gogolinski 1:06, 9) Gogolinski 1:06, 10) Gogolinski 1:06.

Łyżwiarstwo trzecie kroki: 300 m. (do 16 lat): 1) Buczowski 38 s., 2) Raczkowski 30 s., 3) Buczowski 38 s., 4) Gogolinski 1:06, 2) Radziński 1:06, 3) Gogolinski 1:06, 4) Gogolinski 1:06, 5) Gogolinski 1:06, 6) Gogolinski 1:06,

Huat pierwszy raz wyliczony

Paryż, w lutym.

Rywalizacja Pladnera z Huatem sięga roku 1926-go, kiedy to „młody” francuski, który był równocześnie, zaskoczony był poddać się. Potem nastąpiły dwa dalsze spotkania, ale już w walce kocięcej. Jedno Huat wygrał na punkty, drugie — zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. W każdym razie seria: poddanie, przegrana na punkty i remis wskazywała na stopniowe polepszenie się szans Pladnera.

W tych okolicznościach doszło przed 2-ma tygodniami do 4-go meczu, przy czym 26-letni Pladner postawił na kartę tytułu mistrza Francji.

Na ringu w paryskim Palais de Sport stanął młody Huat — znakomity puncher, specjalista od nokautów i Pladner — bokser stylowy, ale zbyt flegmatyczny w akcji. Takimi przynajmniej pamietano starych rywali.

Ala coż to się stało! Role zostały krótko zmienione...

Huat, wykorzystując długość swych ramion, atakując, Nagle (2-ga min.) la- dule prawa kontra Pladnera na jego podbródku. Cios nie był silny, ale przyczynił się do tego, że Pladner nie mógł odpocząć tam do 9-ciu. Sensacja!

Ala poczwasy od drugiej do siódmej rundy widownia ma nową. Huat wypunktowuje przeciwnika, według wszelkich zasad sztuki bokserkiej i obejmuje prowadzenie. Pladner jest ostrożny i unika walki w zacięciu, która była zawsze jego specjalnością. Zna on bowiem uprzedzić Huata. Lepiej im zejść z drogi, zachowując dystans i... zimną krew.

Najcięższą porównawczą, runda siódma. Sędzia rozdziela właśnie rywali: ze zważania Pladnera na sekundę zamyka on kręci. Pladner już widzi, że tu- kę, Krótki, dokładny prawy sierp la- dule na szczękę. Rywal pada, ale nim się to stało, posyła Pladner taki sam sierp lewy.

Te dwa klasyce uderzenia już wy- starcza. Przy „S-miu” Huat chce sięgnąć na ringu, ale tragiczne słowo „aut” zastaje go obejmującego jeszcze sznur. Sprawa skończona!

Taka oto była historia pierwszego w życiu nokautu Gustawa Huata i grun- townego rewanżu, który wziął na sta- ry rywal mistrz Francji — Milous Pladner.

Carnera miał proces w Nowym Yorku ze Schimlingiem o odszkodowa- nie za rozegrany mecz w lutym 1934 r. Trybunał oddał wszelkie pretensje.

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

Na szlaku Tallin - Monte Carlo

Piękny sukces Polaka w automobilowym zjeździe gwiazdzistym

Przed kilku tygodniami przeje- chało przez Warszawę kilkanaście samochodów, zdążających do kste- stwa Monaco, na t. zw. „Rallye Monte Carlo”. Między nimi były i dwa wozy, prowadzone przez Po- laków: p. Jerzego Nowaka na For- dzie i hr. Lubieńskiego na Packar- dzie.

P. Nowak zajął w tym raidzie za- szczytne jedenaste miejsce, to też uważaliśmy za stosowne po jego powrocie do Warszawy uzyskać od niego garść informacji o tej po- tężnej imprezie.

P. Nowak w sporcie motorowym nie jest homonovusem. Wygrał on, startując w barwach P. K. M., wy- ścig motocyklowy w Strudze w kat. sport, raid dookoła wojew. warszawskiego i uczestniczył w kilku innych wyścigach.

W raidzie do Monte Carlo wy- startował z Tallina. Do stolicy Es- tonii dojechał przez Królewiec, Tyłże, Szawle i Rygę i stanął w- rząz z 19-tu maszynami rozpoczął swój przejazd 4 tys. kilometrowy raid. Ekipę jego w Fordzie stano- wiły: pp. Lubieński, Pradziński i Wiśniowiecki.

Droga z Tallina do Rygi (440 km.) zadziwia swą asfaltową nawierz- chnią. Aż przkroci się robi, gdy porówna się drogi w małej Es- tonii i Łotwie z szosami w Pol- sce.

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia puszcza się i wy- bój trzęsła niemiłosiernie wozem.

Wóz p. Nowaka był specjalnie o- wacyjnie przyinowany przez mło- dzież polską w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowa- nia w siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znowo do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.).

Po krótkim pobycie w Warsza- wie rozpoczął się drugi etap ry- wu — Kowno najgorszy odcinek rajdu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannoverze nastąpiło spotka- nie z wozami, jadącymi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegia).

Już do Hannoveru jechało się bez- śniegu, a w drodze do Berlina za- częły się pierwsze przebiegły zima- ny klimatu: mgła i deszcze, które utrudniały szalenie orientację. Na- stępne etapy, to Paryż, Lyon, Avi- gnon, Brignoles i wreszcie Monte Carlo.

Pogody i przyroda naturalnie co- raz piękniejsze: i piękne drogi gór- skie wśród drzew owocowych, i ciepło, to też ekipa wozu chowa na- spód wozy futra i ciepłe odzienia.

Do Monte Carlo przybyło na 170 startujących 96 wozów, w ten 60 bez punktów karnych, a więc bez opóźnienia na punktach kontrol- nych i bez pozostawienia ekwipun- ku.

Z grupy tallińskiej przybyło tyl-

ko 7 wozów bez punktów karnych (między nimi Ford p. Nowaka), był to więc jeden z trudniejszych szlaków.

Z grupy bukareszteńskiej, która również prowadziła przez Polskę, nie dotarł do mety ani jeden wóz — wszystkie uległy w śniegach.

To też kierowcy wozów, którzy jechali lżejszą trasą, stawali ze- świeższymi siłami do dwu prób: „zimnego startu” i zwrotności.

Pierwsza próba polegała na tem, że kierowca ustawiał się na 5 mtr. od samochodu i na dany znak biegał zapalał motor i musiał przejechać 15 mtr. Za zwycięzcę na wszystkich czasach poniżej 30 sek. liczone 5 pkt., a za gorszy czas proporcjonalnie więcej. W tej próbie p. Nowak dostał 5 pkt.

Nasz notatnik

Legia rozpoczęła już petratkację z All England and Cricquet Clubem w Wimbledonie odnośnie spotkania mę- dzynarodowego w Warszawie w kwiet- niu. Legia zaproponowała rozegranie spotkania systemem davisowym z dodatkiem singla pań i mixta.

Rewanżowy mecz piłkarski Lipsk — Liga odbędzie się ostatecznie dnia 16-go czerwca w stolicy Saksonii.

Kusociński wyjechał we wtorek na dwumiesięczny trening do Włoch. Wy- prawa ta utrzymać była do ostatniej chwili w tajemnicy.

Austria nadesłała pismo do P.Z.B. z propozycją rozegrania rewanżowego spotkania o Mitrpa-Cup w maju w Wiedniu na otwartym powietrzu. Naj- prawdopodobnie propozycja ta będzie- ję przyjęta przez polskie władze bokser- skie. (al.).

Rumunia chce przystąpić do walki o piątą pięciarciską Europy Środkowej. Wobec tego w roku przyszłym będzie- ona prawdopodobnie walczyła zamiast- pragnęcej się wycofać Czechosłowacji.

Chmielewski wstał już z łóżka, ale- ze względu na osłabienie nie podjął- jeszcze treningów. Najbliższy jego- występ w ringu przewidziany jest do- piero dnia 17 marca na meczu Łódź — Warszawa.

Tylko 1500 złotych czystego dochodu przyniósł mecz bokserki Polska — Węgry rozegrany ub. niedzieli w Po- znanu. (al.).

Odszkodowanie w kwocie 1500 zł. żąda Warta od IKP za pośrednictwem P.Z.B. z racji odmowy rozegrania me- czu rewanżowego w Poznaniu o mistr- stwo Polski. Podobno i Makabi wystąpił z takim samym żądaniem.

Mecz ping-pongowy Warszawa — Kraków, rozegrany zostanie w niedzie- lę dn. 17 b. m. w lokalu przy ul. Ogro- dowej Nr. 27. Kanitan WZOTS p. Al- zenberg, ustalił następujący skład War- szawy: Wencstok, Finkelsztajn, Wero- mowicz i rez. Jeżewski.

Kraków reprezentowany będzie prze- z: strza i wiceministrą Polski — Gutka i Kleina, oraz Szumiasa.

Rewanżowy mecz bokserki Hakohi

(Łódź) — Fort Bema rozegrany zosta- nie w sobotę, dn. 16 b. m. w hali Fortu Bema o godzinie 14.30. Walcząc be- da następujące pary. W. miska: Got- fried (H) — Latery (FB); w. kocięca: Fagot (H) — Grochowski (FB); w. piór- kowa: Hierszlikiewicz (H) — Wiega- siewicz (FB); w. lekka: Wolfowicz (H) — Wichliński (FB) i Wdowiński (H) — Olszewski (FB); w. półśrednia: Lip- szy (H) — Zrakowski (FB); w. śred- nia: Waldman (H) — Kozłowski (FB); w. półciężka: Bilbaum (H) — Strzelec (FB).

W niedzielę rozegrany zostanie w parku im. Sobieskiego mecz hokejowy reprezentacji szkolnych Warszawy — Łódź.

LOZN postanowił obsesć zawody w Dornia Valtre u podnóża Alp Rodniań- skich, na wysokości 844 mtr. z tem jed- nak zastrzeżeniem, że nie będą one punk- towane jako oficjalny trójmecz narciar- ski Czechosłowacji — Rumunja — Pol- ska, lecz jako zwyczajne zawody mę- dzynarodowe. Ekspedycja wyjedzie w składzie: Lankosz, Teyssere (kombi- nacja), Fajkosz, Westalewicz (bieg), Rayski (skoki), Tokarz, Rulkowski i Lutwak (biegi zjazdowe). Program za- wodów obejmie bieg 30 km. w kon- kurencji drużynowej i jednostkowej, bieg zjazdowy, slalom, oraz konkurs skoków.

Dr. Raskin, przewodniczący komisji Dyscyplinarnej P.Z.P., ofiarował piękny puhar dla klubu, który zgłosi w ciągu roku największą ilość nowych sklasyfi- kowanych zawodników. W roku 1934 nagroda ta przypadła H. Cegielski (Po- znań) z 30 zaw. przed Astrą (Krotoszyn) 22 zaw. i Giszowice — Nikiszowiec 18 zawodników.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Miedzynarodowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzełowie bokserzy Polscy KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Na własność zdobył mecz tenże klub, który w ciągu trzech lat uzyska- największą ilość punktów. Bardzo do- brze pomyślany regulamin nagrody po- winien pobudzać kluby do szukania na- rybku.

Druga polegała na przejechaniu w pełnym gazie małego odcinka i dokonania kilku skrętów i ósemek. Ta próba popsuła p. Nowakowi, (który dokonywał ją po raz pierw- szy i notabene omylił się, włączając drugi bieg, zamiast tylnego) ogólną klasyfikację, mógł bowiem zająć- lepsze miejsce, gdyż różnica punk- tów w pierwszej dziesiątce była- minimalna.

Ogólna ilość sklasyfikowanych wyniosła 102-ch: 1) Lehaye (Fran- cia) na Renault, 2) Ridley (Anglia) na Triumphie, 3) Schell (Francja) na Delahaye, 4) Guyot (Francja) na Renault, 5) Whalley (Anglia) na Fordzie, 6) Liders (Szwecja) na Fordzie, 7) Bakker (Hol.) na Fordzie, 8) Rouxel (Hol.) na Peugeot, 9) Westren Doll (Eml.) na Fordzie, 10) Larsen (Szw.) na Fiat, 11) No- wak (Polska) na Fordzie itd.

W grupie dużych wozów p. No- wak był ósmy. Ponieważ pierw- sze dziesięć miejsc miało nagrody- pieniężne, Polaka ominęło to. O- trzymał jedynie odznakę z herbem- Monte Carlo.

Rozdanie pięknych nagród, ofia- rowanych przez wszystkie prawe- Automobilklubu odbyło się z nad- zwyczajną pompą w pałacu ks. Mo- naco w obecności rządu księstwa- W Monte Carlo defilowały też- wszystkie wozy, biorące udział w- raidzie.

Wyróżniali się przedewszyst- kiem maszyni angielskie: Singer, Midget, Alvis i Benklay, prowa- dzone naogół przez młodzież.

Wozy francuskie prowadzili me- chanicy i pracownicy firm samo- chodowych, suniennem przygo- towaniem wyróżniali się narody pół- nocne, słabi natomiast byli Niemcy.

Raid zorganizowany był bardzo- dobrze, poza mankamentami

Pingpongiści polscy w Londynie

Ehrlich, as tenisa stołowego opisuje sukcesy swoje i kolegów na mistrzostwach świata

Londyn, 8 lutego. Turniej mistrzowski rozpoczyna się dziś, ale wstępem do niego był wczorajszymi uroczysty i piękny bankiet dla zawodników, na którym powitalne przemówienie w imieniu organizatorów wygłosił mstr. Woodcock. Następnie odbyło się eleganckie i sympatyczne przyjęcie, połączone z tańcami.

O przebiegu konkurencji drużynowej mistrzostw świata, jesteście już w kraju chyba dobrze poinformowani, będę pisał zatem tylko o turnieju indywidualnym. Zgłoszonych jest tu 133 rakiet, przyczem każdy kraj może być reprezentowany co najwyżej przez sześciu graczy.

Rozstawieni są do finałów: Barna i Szabados, do półfinałów: Belak i Hazi (wszyscy Węgrzy), a do ćwierćfinałów: Kolarz (Czechosłowacja), Kon i Liebster (Austria) oraz ja. W pierwszej kolejce gram z Waceniérem (Belgia), którego powinienem bez trudu zwyciężyć, następnie (w ćwierćfinale) z Bellakiem, drugą rakietą świata. Będzie to ciężka walka, ale jestem dobrej myśli. W wypadku zwycięstwa spotkałbym się w półfinale z Barną. Tu skończy się, zdaje się, moje aspiracje, ale i w tej walce będę pełen nadziei na sukces. Pohoryles gra w drugiej rundzie z Kolarzem i niema większych szans, za to Loewenherz powinien wygrać z drugim Czechem Svobodą i wejść potem aż do jednej ósmej finału (w środę już przegrał. Przyp. red.)

W grze podwójnej mamy, wspólnie z Loewenherzem, duże szanse na dośnięcie do finału. Wylosowaliśmy barzdo korzystnie i na swej drodze mamy tylko jedną poważniejszą przeszkodę: parę angielską Holes — Berg, z której jednak każdy indywidualnie nam ustępuje, a wspólnie nie są lepsi.

W grze podwójnej mieszanej zdecydowanie źle trafiliśmy. Moją partnerką okazała się wprawdzie mistrzowska rakietka Anglii miss Moser, ale odrazu na wstępie napotykałyśmy na bardzo silną parę z saską Kleinova — Hamer, która jest z sobą dobrze zgrana.

Tyle o losowaniu, które naogół należy uważać za bardzo dla nas korzystne.

Londyn, 10 lutego 1935 r.

Rozpoczęliśmy dobrze. Po łatwym zwycięstwie, nad rozbicią parą, ale narazie jeszcze niegroźna Holandia 5:0, w identycznym stosunku załatwił się z północną Irlandią. Przeciwnik ten okazał się jeszcze słabszym od Holandii. Jedynie Pohoryles niepotrzebnie stracił seta w spotkaniu z



GROBERT (ŚL. T. L.), NOWY MISTRZ POLSKI

Stewardem. Mistrz Ulsteru McKimm okazał się słabszym niż przypuszczano.

Mecz z Holandiami, mimo zwycięstwa w stos. 5:1 był dla nas ciężkim kawałkiem chleba. Egzotyccy goście zaimprowowali niespodziewanym oporem. Punkt stracił Pohoryles i to w walce dwusetowej z Ayubem który stoczył i mecz równą walkę, a nawet zdobył seta.

Mecz z Czechosłowacją przegraliśmy po zupełnie równej walce, w najniższym stosunku 4:5. Wynik ten wstydzi nam nie przynosi. Ciężko bowiem zahartowani w ciągłych międzynarodowych spotkaniach, posiadają bogatą tradycję i wraz z Węgrami i Austrią są potęgą w tenisie stołowym. Dysponują doskonałymi atakami i boją się jeszcze lepszą obroną, przyczem każdy z nich jest skończonym technikiem.

Na tie świetnych Czechów, nasz wynik 4:5 urasta do sukcesu, a moje nam imi zwycięstwo było ogólnie komentowane. Ze wszystkich stron zbierałem gratulacje, gdyż byłam jedynym zawodnikiem dnia bez porażki. Pohoryles zaprezentował się bardzo dobrze. Mądra i skuteczna gra pokonała twardego Vana i soczył ciężką walkę z Hamerem.

Loewenherz okazał się za słabym dla Czechów. Przedwzrostkiem, brak mu pewności i twardości.

Mecz rozpocząłem zwycięstwem nad Hamerem 16:21, 21:8, 21:14. Czech postawił wszystko na jedną kartę i w pierwszym secie atakuje wspaniale. Wygrywa też go łatwo. Teraz i ja przechodzę do generalnego ataku. Hamer jest doskonałym



REPREZENTACJA POLSKI, KTÓRA ZWYCIĘŻA! Trójka ping-pongistów polskich w Londynie: Loewenherz, Pohoryles i Ehrlich na głównej sali turniejowej.

polka doprowadziła nas do nieustannego, a p. Jakimowicz opiekuje się nami tak troskliwie, że kroku bez niego nie robimy. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni.

Aby dojść do finału musimy pokonać świetnych Anglików.

Alojzy Ehrlich

Przed meczem Włochy - Francja

Paryż, w lutym.

Francja ustawiła już skład na niedzielny mecz z Włochami. Skład ten różni się częściowo od tego, który odniósł zwycięstwo 2:0 nad Hiszpanią. Bramkarza Thepota zastąpił młodym Liense. Nowym graczem jest prawy ł. znik Beck, naturalizowany Jugosłowianin, gracz bardzo młody. Aston, który w swoim klubie gra na prawym skrzydle, w reprezentacji wyznaczony został na lewe, gdyż dotychczasowy reprezentant Langiller przechodził wybitny spadek formy.

Francuzi nie liczą na zwycięstwo, spodziewają się jednak ciężkiej walki. Tego samego dnia w Pradze reprezentacja

zawalczy z Austrią. W drużynie włoskiej gra dwóch Austriaków Hiden w bramce i Jordan na prawej pomocy. Obaj są obecnie graczami Racing Clubu. Na prawym skrzydle gra Sas (Węger).

W roku ubiegłym Paryż wygrał 3:1, w tym roku Praga przysłała jednak silniejszy skład, złożony wyłącznie z graczy Sławii i Sparty. Przedstawia się on następująco: Planicka, Zenisek (Sławia), Cytroky, Kostalek (Sparta), Cambal, Kreil, Junek, Svoboda (Sl), Braine, Nejedly (Sp.). Vytlačil (Sl).

Mediolan, w lutym.

Trener włoskich piłkarzy Vittorio Pozzo ma ciężkie zadanie. W najbliższą niedzielę, 17 lutego w Rzymie, walczą reprezentacja Włoch z reprezentacją Francji.

Włosi nie dopuszczają w ogóle myśli o przegraniu tego spotkania, a tymczasem ustawienie składu nie jest sprawą łatwą. Kilku graczy przechodziło wybitny spadek formy, kilku odniosło nieostrych meczach mistrzowskich zwycięstwa. Pozostawiać więc niechcą po młodych graczy.

Na pierwszym treningu okazało się jednak, że Meazza, Ceresoli, Guaita i inni są jeszcze narazie nie do zastąpienia i że jedenastka Azzurri musi się na nich opierać. Zebrano więc wszystkich graczy Genui i tam poddano ich treningowi. W czwartek odbędzie się ostateczny przegląd wszystkich sił i ustalenie składu.

Według wiadomości, otrzymanych z Genui, forma graczy stale się podnosi i Pozzo jest zdania, że „squadra italiana decalcio” i tym razem nie zawiedzie zwłaszcza, że mecz odbędzie się w Rzymie. (L.)



MAX BAER mistrz świata w boksie, wyzwalający sobie nową towarzyszkę wywczasów w Miami. Jest nią aktorka Mary Kirk.

W mistrzostwach włoskich główni pretendenci stracili równomierne punkty. Fiorentina więc pozostała nadal na czele tabeli, a Juventus na drugim miejscu. Wyniki niedzielne były następujące: Juventus — Brescia 0:0, Roma — Fiorentina 0:0, Palermo — Ambrosiana 1:1, Lazio — Livorno 2:0, Trezzina — Torino 1:0, Sampierdarena — Bologna 1:0.

W mistrzostwach włoskich Francji padły następujące rezultaty: Sochaux — Red Star Orléans 7:2, Olympique (Antbes) — Miluse 2:2, Racing (Strasbourg) — Olympique (Lille) 4:1, Cannes — Sete 2:0.

Towarzyskie mecze w Budapeszcie przyniosły następujące wyniki: Ujpesti — Kolesiowy 6:2, Hungaria — Ofler 7:0, Ferencvaros — Atla 3:1.

Anglia pokonała w rugby Irlandię 14:3. Mecz odbył się w Twickenham wobec 30 tys. widzów.

Końcowa tabela naszej grupy

	1	2	3	4	5	6	7	8	pkt.
1 Czechosł.	5:4	5:4	5:0	5:0	5:0	5:0	5:0	5:0	35:3
2 Polska	4:5	5:4	5:1	5:0	5:0	5:0	5:0	5:0	34:10
3 Angia	4:5	4:5	5:3	5:0	5:0	5:0	5:0	5:0	33:13
4 Indie	0:5	1:5	3:5	5:0	5:2	5:1	5:0	5:0	24:18
5 Szwajc.	0:5	0:5	0:5	0:5	5:3	5:0	5:0	5:0	15:23
6 Włochy	0:5	0:5	0:5	2:5	5:5	5:0	5:1	5:0	15:26
7 Uster	0:5	0:5	0:5	1:5	0:5	0:5	5:2	5:2	6:32
8 Holand.	0:5	0:5	0:5	0:5	0:5	1:5	2:5	5:0	3:35

Kronika zagraniczna

Hamas znajduje się już w drodze do Europy na mecz ze Schmellingem. Nie porozumienie na tie finansowe zostało usunięte i Hamas wraz ze swym trenerem Harveyem udał się w podróż na statku Albert Ballin.

Zwycięstwo Scherensa nad Richtera i Michardem w biegu kolarskim w Brukseli zostało zaprotestowane przez Richtera, który uważa się za zwycięzcę w ogólnej punktacji. Bieg długodystansowy wygrał Kaers przed Ronsem, Richardem i Pelissierem.

Znany pływak niemiecki Wille wygrał 100 mtr. styl. dow. na zawodach uniwersyteckich w 1:00,9. Na tych samych zawodach Karliczek wygrał 100 mtr. nawznak w marnym czasie 1:18,9.

W piłkarskich mistrzostwach Niemiec odpadła już z grupy kandydatów na mistrza Minerva, która w ubiegłą niedzielę poniosła znowu porażkę, tym razem z BSV 2:5. Victoria zremisowała z Polizei SV 1:1, Hertha pokonała FC Guben 4:2, a Tennis Borussia zremisowała z Spad. Sp. V. 0:0. W tabeli prowadzi Victoria 25 pkt., 2) BSV 21

pkt., 3) Hertha, 4) Minerva, 5) Blau-Weiss, 6) Tennis Borussia. Na ostatnim miejscu Krocz Union i F.C. Guben.

Mecz szermierczy Belgia — Francja wygrali Francuzi 5:4.

W narciarskich mistrzostwach Francji w Chamonix, w kombinacji zjazdowej zwyciężył Vignole (Francja) przed Stenri (Szw.) i Z. Ruudem (Norw.).

Mistrzostwa Francji w tenisie w hali wygrali w dublu Borotra i Bernard, bijąc Légeaya i Lesueura 9:7, 4:6, 6:4, 6:4. Single, jak wiadomo, wygrali Payot, bijąc Adamoff i Borotra, bijąc Prenna.

Złoty puchar St. Moritz dla bobslistów wygrał Capadrutt (Szw.) przed Grauem (Niem.).

Rozgrywki o puchar Davisa muszą być rozegrane w następujących terminach: pierwsza runda do 19 maja, druga do 11 czerwca i finał europejski do 15 lipca. Finał międzystrefowy 20-23 lipiec w Wimbledonie, mecz zwycięzcy z Anglią 27, 29 i 30 lipca w Wimbledonie.

GŁODKIEWICZ najlepszy z polskich akademików w St. Moritz, zajął w biegu 16 km, 19-te miejsce.



SLAVIA — SPARTA 3:1 Krytyczny moment pod bramką pokonanych.



SLAVIA — SPARTA 3:1 Krytyczny moment pod bramką pokonanych.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-cj.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELCZYŃSKI

Fi'ja: Jasna 10, tel. 693-72.